Nr. 301. Kraków, Piątek 11 Listopada 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

REWIZJA KONSTYTUCJI
w Belgii.

Było to dn. 25 sierpnia 1830 r. W teatrze brukselskim przedstawiano głośną operę p. t. „Niema z Portici“. Wszystkie miejsca były zajęte. Zjawiła się mianowicie licznie młodzież męska. Artyści grali z niezwykłem przejęciem, które widocznie udzielało się także publiczności. Gdy akcja opery doszła do punktu kulminacyjnego zagrzmiał w całym teatrze jeden okrzyk: „Precz z Holendrami!“ Okrzyk ten przeniósł się na ulice stolicy i znalazł echo w najdalszych zakątkach Belgii. Wnet rozpoczęła się krwawa walka. Nieba sprzyjały orężowi obrońców wolności. Załogi holenderskie były zmuszone opuścić belgijskie terytorjum a rząd narodowy mógł dnia 4. października ogłosić nietylko nominalną lecz także faktyczną niezależność Belgii. Kongres narodowy zatwierdził proklamację rządu, a oświadczywszy się 187 głosami przeciw trzynastu za zaprowadzeniem dziedzicznej monarchii, zajął się ułożeniem konstytucji, którą już dnia 21 lipca 1831 r. zaprzysiągł powołany na królewski tron Belgów książe Leopold sasko-koburski.

Oto główne zasady konstytucji belgijskiej: „Wszyscy obywatele belgijscy są równi wobec prawa. Wolność osobista jest każdemu zagwarantowana. Aresztowanie może nastąpić jedynie wskutek ujęcia na gorącym uczynku lub na mocy umotywowanego rozporządzenia sądu. Wolność nauczania jest zupełna. Naukę publiczną, udzielaną kosztem państwa, dozorują władze rządowe i regulują ustawy. Prasa jest wolna, cenzura ani obowiązek składania kaucji nie istnieją. Jeżeli autor jest znany z nazwiska i mieszka w Belgii, nie wolno nikogo ścigać za drukowanie lub rozpowszechnianie prac jego. Wszyscy obywatele mają prawo odbywania zgromadzeń, o ile na nie broni nie przynoszą, oraz prawo stowarzyszania się bez upoważnienia władz rządowych.

„Wszelka władza w państwie pochodzi od narodu. Władzę ustawodawczą wykonywa król w porozumieniu z Izbą poselską i senatem. Ustawy odnoszące się do dochodów i wydatków państwa oraz do kontyngentu armii uchwala w pierwszej linji Izba poselska. Król ma władzę wykonawczą w granicach określonych przez konstytucję, mianuje i oddala ministrów oraz urzędników administracyjnych i politycznych, nadaje stopnie wojskowe, ordery i tytuły szlacheckie (bez prerogatyw), zatwierdza i ogłasza ustawy, zwołuje i rozwiązuje Izby (ale nie może ich obrad odroczyć na dłużej, niż na miesiąc), ma prawo łagodzenia lub darowania kar nałożonych przez sądy i prawo bicia monet. Król jest dalej naczelnym wodzem sił lądowych i morskich, wypowiada wojnę, zawiera pokój oraz przymierza i traktaty handlowe; obowiązany jest przecież postarać się o zatwierdzenie Izb, o ile traktaty nakładają jakiekolwiek ciężary na państwo lub jednostki. Osoba króla jest nietykalna, ale jego rozporządzenia są tylko w tenczas ważne, jeżeli noszą podpis przynajmniej jednego ministra, który jest odpowiedzialny wobec narodu.

„Izba poselska składa się z 132 członków, wybieranych bezpośrednio przez obywateli, którzy skończyli 21 rok życia i płacą przynajmniej 42 franków rocznie tytułem podatków bezpośrednich. Aby zostać wybranym trzeba liczyć przynajmniej 25 lat życia, być obywatelem belgijskim z urodzenia lub przez tak zwaną wielką naturalizację, mieszkać w Belgii i cieszyć się pełnią praw obywatelskich i politycznych. Liczba deputowanych stosuje się do liczby ludności tak, że na każde 40.000 dusz przypada najwyżej jeden reprezentant. Mandat trwa cztery lata i zapewnia djety w kwocie 240 franków miesięcznie. Co dwa lata zmienia się połowa posłów.

„Liczba senatorów równa się połowie członków Izby poselskiej, a wychodzą oni z wyboru tych samych obywateli, którym służy prawo wybierania posłów. Aby być wybieralnym do senatu, trzeba liczyć przynajmniej lat 40 i płacić przynajmniej 2116 franków bezpośrednich podatków.

„W prowincjach, w których stosunek obywateli, płacących taki podatek do niżej opodatkowanych nie dochodzi nawet 1 na 6000, prawo wybieralności służy najwyżej opodatkowanym.

„Dyet senatorowie nie pobierają, mandat ich trwa lat ośm. Co cztery lata zmienia się połowa senatorów“.

Jak widzimy, Belgowie zapewnili sobie przed 60 ciu laty swobody, o jakich wówczas mógł marzyć najskrajniejszy obrońca wolności. I dziś konstytucja belgijska należy do najliberalniejszych w świecie. Ma ona przecież wadę wspólną wszystkim ustawom zasadniczym, uchwalonym w czasie wszechwładzy manczesterskiego liberalizmu, t. j. przewagę w życiu politycznem zapewnia kapitałowi.

Obrońcy tego systemu dowodzą, że parlament powinien być reprezentacją interesów ludności, a więc o nakładaniu podatków i o użyciu uzyskanych z tego źródła dochodów powinni decydować ci, którzy podatki płacą. Argumentacja taka byłaby może uzasadniona, gdyby parlamenty decydowały jedynie o interesach materjalnych. Nie potrzeba przecież chyba dowodzić, że działalność reprezentacyj wywiera wpływ pośredni lub bezpośredni na całe życie umysłowe i moralne narodu. Co do belgijskiej konstytucji w szczególności, to należy uwzględnić, że pozbawia ona najniesłuszniej wszelkich praw politycznych obywateli, którzy pracując ciężko i służąc sumiennie narodowi nie zarabiają tyle, aby mogli płacić 42 fr. rocznie podatków bezpośrednich lecz płacą, stósownie do swej zamożności, po 10, 20, 30 i więcej franków jako podatek bezpośredni i różne podatki pośrednie, a mimo to, nie mają reprezentanta w parlamencie.

Trudno się przeto dziwić, że wśród milionów, pozbawionych praw politycznych obywateli, z powodzeniem szerzy się agitacja za zaprowadzeniem powszechnego, bezpośredniego głosowania, jakie między innemi zaprowadzono przy wyborach do parlamentu niemieckiego. Jest to system w gruncie rzeczy racjonalny, a byłby praktyczny, — gdyby wszyscy ludzie byli równie uczciwi, równie rozumni i doświadczeni, zupełnie niezależni, i gdyby w wyborach uczestniczył każdy, kto ma do tego prawo. Ponieważ jednak tak nie jest, ponieważ szerokie koła ludności albo nie głosują wcale, albo idą za namową tego, kto je najzręczniej w celach egoistycznych bałamuci, powszechne głosowanie jest w gruncie rzeczy komedją, a wychodzi na korzyść jedynie bądź to reakcyjnym bądź też radykalnym demagogom.

Ten przedewszystkiem wzgląd skłonił wszystkich myślących polityków belgijskich do zajęcia wobec słusznych w zasadzie żądań robotników belgijskich stanowiska nieprzychylnego. Większość zgromadzenia konstytucyjnego, złożona z katolików i liberałów starej szkoły pod wodzą Frère-Orbana jest przeciw powszechnemu głosowaniu; nie odrzuca przecież wszelkich reform lecz, przeciwnie, godzi się na rozszerzenie koła wyborców ale prawo głosowania pragnie przyznać tylko ludziom, których jakieś uczciwe względy, jakiś szlachetny interes powstrzymać może od popierania zmian zbyt radykalnych i hazardownych.

Warunkom tym odpowiadają najwięcej ojcowie rodzin i wogóle ludzie stojący na czele jakiegoś ogniska domowego. Im więc zamierza większość belgijskiego zgromadzenia konstytucyjnego przyznać prawo wybierania posłów i senatorów. Należy przyznać, że system ten będzie względnie dobry i sprawiedliwy, byle go tylko nie zepsuto w szczegółowych przepisach i w praktyce nie spaczono.

Konserwatywny rząd Bernaerta również sprzeciwia się zaprowadzeniu powszechnego głosowania ale własnych projektów jeszcze nie przedstawił zgromadzeniu konstytucyjnemu a mowa od tronu, którą król Leopold II. zagaił to zgromadzenie nie zawiera żadnego zwrotu, z którego możnaby odgadnąć zamiary rządu.

Tymczasem skrajni liberałowie pod wodzą byłego ministra Bary, dalej radykałowie, a zwłaszcza socjalni demokraci agitują z natężoną energią za powszechnem głosowaniem i urządzają na jego rzecz demostracje, które do punktu kulminacyjnego doszły w dniu otwarcia Zgromadzenia konstytucyjnego podczas przejścia króla do sali obrad i powrotu na zamek. Tu i ówdzie, jak donoszą telegramy, powstały zaburzenia i nieporządki, a nawet jest obawa, że w razie odrzucenia wniosku o powszechnem głosowaniu, wybuchnie w Belgii rewolucja. Co najmniej grożą socjaliści ogólnym strejkiem. Zarówno wojna domowa, jak bezrobocie, ściągnęłyby straszne klęski na kraj tak piękny i bogaty i zdolne zgotować mu ruinę. Czy członkowie zgromadzenia konstytucyjnego, oraz rząd i monarcha ulękną się tych następstw i uczynią za dość życzeniom — nie prawdziwych obywateli, lecz — niemających nic do stracenia demagogów i wichrzycieli, czy oddadzą im naród cały, aby mogli na nim dokonywać eksperymentów z teorją Marksa i Lassale'a, wątpić należy. Przeciwnie, jesteśmy pewni, że rozumni belgijscy politycy, prawdziwi przyjaciele narodu nie odstąpią swego zdania, a szerokie masy ludności zmysł samozachowawczy i zdrowy rozsądek w stanowczej chwili, mimo nawoływań burzycieli porządku, powstrzymają od wszelkich kroków gwałtownych i nierozważnych.

(jbr.)

Interwiew „New York Heralda“ o sytuacji politycznej w Europie.

Paryż 8 listopada

Korespondent berliński paryskiego *New York Heralda* miał w tych dniach interwiew z osobistością wtajemniczoną w zamysły cesarza Wilhelma, od której otrzymał następujące informacje, co do sytuacji politycznej w Europie. Według korespondenta, trójprzymierze miało w czasie ostatnim rozluźnić się znacznie. Następstwem tego faktu jest projekt podwyższenia wydatków na wojsko, gdyż Niemcy, nie znajdując w mocarstwach sprzymierzonych poparcia dostatecznego, ani też rękojmi ograniczyć się muszą na siebie samych i uzbroić do tego stopnia, aby ewentualnie wszystkim przeciwnikom podołać.

W kołach cesarskich sądzą, że parlament niemiecki będzie pozyskany dla projektu. Projekt wojskowy znajdzie poparcie u konserwatystów i znacznej części centrum, i to ze względu na niebezpieczeństwo, jakie państwu grozi ze strony socjalistów, oraz ze względu na to, że cesarz tego sobie życzy.

W kołach konserwatywnych panuje przekonanie, iż odrzucenie projektu osłabiłoby powagę tronu. Wpływ osobisty cesarza, zwyczaj uległania woli monarchy jest w kołach tych tak silnie zakorzeniony, że oporu nikt się nie spodziewa.

Zapewnionych głosów ma projekt 165; zdecydowanymi przeciwnikami są: postępowcy, narodowo-liberalni, Duńczycy, socjaliści i welfowie W Kole polskiem, według informacji *N. Y. Heralda*, panuje co do kwestji tej rozdwojenie.

O armji włoskiej pisze *N. H. Herald*, że kadry jej są nie kompletne, oraz, że wkrótce na czele jej stanie generał Driquet, zawzięty przeciwnik Niemiec. Austrja ma być rozbrojoną. W ostatnim czasie zerwała ona wszelkie stosunki z Berlinem, a generał *von Schliefen* przestał się komunikować z jeneralnym sztabem austryackim.

Polityk niemiecki według słów korespondenta podejrzywa Austryę, że poza plecami Niemiec stara się o porozumienie z Rosją(!).

Gdyby rząd niemiecki widział, że parlament projekt odrzuci, wówczas z projektem stałoby się to samo, co niegdyś z projektem szkolnym; rząd przedłożenia odnośne widziałby się zniewolonym cofnąć i odłożyć je na później.

Wybuch dynamitowy w Paryżu.

Jeszcze nie zatarło się wrażenie, jakie we Francji wywołały zamachy Ravachola i jego sprawa zakończona karą śmierci, a już nowy zamach anarchistów, zaznaczył krwawo, że oni istnieją i że z drogi, na którą weszli, cofnąć się nie myślą. To też nie dziw, że rząd i dobrze myślący deputowani chcą ostremi prawami opanować i stłumić tych wichrzycieli, bo tolerując to złe, wkrótce znalazłaby się Francja nad brzegiem otchłani.

Obecny zamach przechodzi rozmiarami swymi wszystkie, jakie dotąd tam bywały. Sama sprawa tak się przedstawia.

We wtorek, o kwadrans na 12 przed południem, portiers domu l. 12 przy Avenue de l'Opera zawiadomił służący z biura Towarzystwa górniczego w Carmaux Garin, że w mezzaninie leży jakiś pakiet okrągły owinięty w papier. Ponieważ odrazu podejrzywano — w obec ciągłych pogróżek, — że to może być bomba dynamitowa, przeto zachowywano się z całą ostrożnością. Delikatnie przecięto nitkę, którą ów pakiet był owinięty i odjęto papier. Oczom ich przedstawił się przedmiot podobny do przewróconego kociołka żelaznego, wypełniony białym proszkiem. Spróbowano go podnieść i przekonano się, że waży 5—6 kil Wtenczas Garin poszedł po policjanta a portjer, ostrożnie owinąwszy rzekomy kociołek serwetką, zniósł go na dół do bramy. Wkrótce z Garin'em przyszło trzech policjantów i zachowując ostrożność wszelką, w tejże samej serwecie ponieśli ów podejrzany przedmiot do biura komisarjatu policji w Palais Royal przy ul. des Bons Enfants.

Co tam się stało, że bomba eksplodowała, nikt nie wie, bo nikt z obecnych przy życiu nie został. Wszyscy zginęli straszną śmiercią. Jedni przypuszczają, że ktoś może trącił nieuważnie, inni znów sądzą, że wewnątrz prawdopodobnie znajdował się przyrząd zegarowy, który w oznaczonym z góry czasie, musiał sprawić wybuch.

Eksplozja była nadzwyczaj silną i zatrzęsła całą tą częścią miasta. W tej chwili też zaczęły zbierać się tłumy; przybiegła policja, a wkrótce za nią, zjawił się prezes gabinetu Loubet w towarzystwie ministra Ricarda.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Przed nimi leżało kilka porozrzucanych poszarpanych lub zmiażdżonych ciał ludzkich, które tylko po strzępkach ubrania poznać było można. Oba piętra gmachu, w którym się mieścił komisarjat, leżały w gruzach, zawalając ulice, a na nich tu i owdzie skrwawione szczątki ciał poległych.

Po bliższem zbadaniu pokazało się, że ofiarami zbrodniczego zamachu są: sekretarz komisarjatu Pousset, podbrygadjer Foumerin, ajent policji Reaux, woźny wyżej wspomniany Garin i inspektor komisarjatu Troutteau, który żył jeszcze, lecz ze zgruchotanemi nogami i ranami w piersiach i w głowie. Ten umarł o godzinie 6 wieczorem. Oprócz tego na ulicy leżał nieżywy podbrygadjer Henriot, którego zabiła kontuzja.

Zdaje się, że anarchiści mieli na celu zgładzenie prezesa towarzystwa Carmaux br. Reille, który sam to przypuszcza, a to dla tego, gdyż zwykle około godziny 11 przychodzi do biura.

Natychmiast rozpoczęte śledztwo szuka winowajców, rząd zaś myśli energicznie wziąść się do dzieła, by raz na zawsze zgnieść wichrzycieli i niedopuścić do nowych zbrodni, które — jak obecna — wstrząsnęły całem społeczeństwem.

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

16)

(Ciąg dalszy).

— Nie wielka to suma chyba, — mówiła sobie dla pocieszenia, — skoro mój mąż nie wspominał mi o tem wcale, ale w każdym razie, dziwi mię bardzo ta jego nieufność.

VIII.

Helena tymczasem, zostawszy sama, zabrała się do porządkowania swoich malarskich przyborów. Chciała bowiem wziąść się jak najprędzej do pracy, przewidując, że wypadnie jej teraz niedługo szukać w niej koniecznego zarobku. Podczas gdy przepatrywała swe akwarelle i rozpoczęła rysunki nawiedzało ją nieustannie wspomnienie ojca, tak żywy biorącego udział w tych zajęciach swej jedynaczki, a także stawał jej przed oczami Bronisław, nieraz pochylony nad szkicem będącym na sztalugach, czyniący nad nim uwagi i podnoszący wtedy ku niej owo spojrzenie, którego wyrazu nie umiała nigdy zapomnieć. Gdzie się to wszystko teraz podziało?.. Jak sen znikła z jej życia cała jego słoneczna pogoda, nic już go więcej nie rozjaśni dla niej!...

Mimowoli ręce opuściła na kolana i łzy stanęły w jej oczach, a po kilku chwilach, nie mogąc już ich powstrzymać, twarz zakryła chustką i zaniosła się głośnem łkaniem.

Tak ją zastała Magdzia, wszedłszy za czemś do pokoju. Na widok żalu swej młodej pani, do której bardzo była przywiązaną, poczciwa dziewczyna szczerze się zafrasowała i rzekła z wyrzutem:

— Że też to panienka tak płacze i płacze bez ustanku; toż to z tego choroba przyjdzie nareszcie.

Helena smutno tylko kiwnęła ręką.

— A jak się to starsza pani przelęknie, skoro powróci, — dodała Magdzia, dobrem swem sercem odgadując najlepszą w tym razie przewagę.

Helena szybko oczy otarła i do zajęć swych wróciła. Magdzia jednak, przedłużając z umysłu swoje sprzątanie, aby ją samą nie zostawić, rzekła po chwili:

— Bogu najwyższemu dzięki, że nasz pan nie cierpiał chociaż, ale tak zasnął spokojnie jak to kurczątko, można powiedzieć...

Helena uciszyła ją lekkiem skinieniem ręki, nie mogąc znieść owych szczegółów opisywanych w ten sposób. Potem rzekła, uspokoiwszy się trochę:

— Więc mój ojciec był ciągle bezprzytomny?

— Co też to panienka mówi? — zawołała Magdzia, skwapliwie korzystając z tego, iż jej język rozwiązano. — Ja tam dobrze nie wiem wszystkiego, bo nie byłam ciągle przy panu, ależ musiał przecie bywać przytomny, chociaż chwilami, skoro mógł czegoś zażądać.

— A cóż to było takiego? — spytała ze zdziwieniem Helena. — Toż mój ojciec mowę stracił od razu...

— Alboż panienka nie wie, że mnie starsza pani posyłała z jego woli po pana Wujskiego? Jeszcze zaledwie mogłam trafić do mieszkania, bom numeru zapomniała z całego tego przestrachu.

— I ten pan przyszedł tu wtedy? — rzekła Helena, nie mogąc się powstrzymać od tego zapytania.

— A jakżeby nie? — zawołała dziewczyna. — Przyleciał natychmiast. Jużem go zastała, wróciwszy z apteki i nie odszedł, dopóki nasz pan nie oddał Bogu ducha...

W tej chwili dało się usłyszeć u drzwi silne zadzwonienie, zapowiadające powrót pani Brożkowej i Magdzia pędem pobiegła otworzyć, zostawiając swoją panienkę pogrążoną w myślach, jakie w niej zbudziła całkiem bezwiednie.

— Więc on był obecny przy śmierci mojego ojca? — mówiła sobie ze zdumieniem Helena, — I cóż się tu więcej mogło stać jeszcze? Ale w jaki sposób ja się o tem dowiem, skoro moja matka milczy przedemną z umysłu? A on też, choć bym się z nim jeszcze zobaczyła, nic mi z pewnością nie powie w tych krótkich, pożegnalnych odwiedzinach...

Pozostała w zamyśleniu przez czas jakiś, z lekka ściągnąwszy swe czarne brwi, w delikatny łuk zakreślone; potem rzekła do siebie z wrodzoną sobie stanowczością, którą poczynała odzyskiwać, do sił ducha wracając:

— Widzieć go muszę — koniecznie... i to sam na sam. Coś przecie potrafię wyczytać z jego twarzy, albo sercem odgadnąć...

Wrażenia zbudzone tak niespodzianie w Helenie, niedały jej odczuć bardzo żywo wiadomości, jaką z sobą przyniosła pani Regina Poszła z nią jednak na jej żądanie, przejrzeć papiery pozostałe po ojcu, które poukładane były w wielkim porządku w szufladach jego biurka. W jednej z nich, znalazła się w istocie na samym dnie koperta, na której napisano było: „Dla mojej żony i córki, na czarną godzinę“.

Rozłożywszy znajdujący w niej arkusz, pani Brożkowa wydała wykrzyk zdumienia, zaledwie jej oczy nań padły. Był to dowód na dwanaście tysięcy rubli, złożonych w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, z wyszczególnieniem rat po trochu składanych, przez długie lata, oprócz jednorazowej znaczniejszej kwoty, stanowiącej połowę depozytu.

— O mój Boże! zostawił nam tyle ten zacny człowiek, — zawołała pani Regina, zalana łzami, — sam sobie wszystkiego żałując tak, że go prawie nie było w czem pochować, a to dla tego, żeby dla nas jak najwięcej uzbierał!..

Przez resztę dnia, o niczem innem myśleć nie umiała, jak o tej niespodzianej zmianie położenia swej jedynaczki, którą wyobrażała sobie teraz posażną panną.

— Ach! gdyby tylko ten utrapiony jej wielbiciel raz się ztąd wyniósł na zawsze, to ją wydam z pewnością świetnie za mąż, za jakiego obywatela potrzebującego gotowego grosza dla oczyszczenia swojego majątku. Choć to niby niewielki kapitał, ale i takiego dziś dostać trudno na ziemską hypotekę. Już mi w tem potrafi dopomódz swemi stosunkami poczciwa panna Eufrozyna...

Helena tymczasem, odszedłszy od ojcowskiego biurka, ani razu więcej nie pomyślała o tem co się w niem znalazło tak niespodziewanie. Zbyt silne wrażenia ją zajmowały, aby się przy nich mogło pomieścić cośkolwiek innego Gubiąc się w domysłach swoich, pragnęła tylko wyjść jak najprędzej z dręczącej ją niepewności.

— Chcę ciebie mateczko o jedną rzecz poprosić, — rzekła tego samego wieczoru do pani Reginy, po długiem milczeniu, — wszak mi jej nie odmówisz?

— Uczynię wszystko dla ciebie, moja kochanko, bylebym cię choć na chwilę ujrzała weselszą.

— Wesołą nie tak prędko będę, — odpowiedziała Helena, — ale potrzebuję uspokoić się i objaśnić co do niektórych rzeczy.

— O cóż ci więc chodzi? mów, moje dziecko, — rzekła matka, czując budzący się w niej pewien niepokój.

— O to, chciałabym koniecznie... pomówić jeszcze o ojcu... z panem Wujskim. Wiem, że on go widział w ostatnich godzinach jego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI.

(Ciąg dalszy).

O północy z 26 na 27 października, kiedy Rzewuski pisał żywot jednego ze świętych, dano mu znać o przybyciu niespodziewanych gości. Byli nimi: oficer żandarmerji Tadłajewski i dwaj towarzyszący mu podoficerowie. Tadłajewski oświadczył krótko, że ma rozkaz natychmiastowego odwiezienia ks. Rzewuskiego na Pragę. Do przygotowania się dał mu tylko godzinę czasu, a już o godzinie 1½ oficer Obołowicz wziął Rzewuskiego na dworcu kolejowym na Pradze w swoją opiekę i odwiózł go na miejsce wygnania, to jest do Astrachania.

Najpiękniejsze świadectwo działalności Rzewuskiego, jego wypełnianiu swych obowiązków, wystawił *Dziennik Warszawski*, organ rządowy, który w taki sposób tłómaczył konieczność jego wywiezienia:

„W piątek 15 (27) października rządca arcybiskupstwa warszawskiego ks. Rzewuski z rozporządzenia rządu, wydalony został z Warszawy i wysłany na mieszkanie do miasta Astrachania, przeznaczonego dlań na miejsce stałego pobytu. — Środek ten, z którym rząd ociągał się do ostatecznej konieczności, w nadziei, że ks. Rzewuski zdoła wreszcie lepiej ocenić obowiązki, które godność jego nań wkłada, wywołany został uporem, z jakim administrator przez cały ciąg swego zarządu dyecezję bezustannie sprzeciwiał się wprowadzeniu w wykonanie wszelkich rozporządzeń rządowych, posuwając się do widocznej i systematycznej opozycji, tak bezowocnej i tak niezgodnej z dobrze zrozumianymi interesami samego kościoła. Dążenie to jawnie wykazało się przy samem objęciu przez ks, Rzewuskiego zarządu dyecezji.

„W tym czasie, który wiadomo, odznaczył się najnierozsądniejszą i najwystępniejszą agitacją, był dany z Warszawy całemu krajo i godny ublewania przykład mniemanej kościelnej żałoby, która miała tylko ułatwić ruch rewolucyjny i podburzyć naród przeciw prawej władzy. — Ks. Rzewuski uporczywie sprzeciwiał się, jak zdjęcia żałoby tak i przywróceniu dzwonienia w kościołach dyecezji warszawskiej dobrowolnie przyjmując na siebie ciężką odpowiedzialność i solidarność w występnych działaniach wrogów porządku

„Gdy bieg wypadków sam przez się zmuszał administratora dyecezji warszawskiej do zaniechania tych manifestacyj rewolucyjnych, które zresztą stawały się uciążliwemi nietylko dla całej ludności kraju, lecz i dla samego duchowieństwa, a stopniowo ustalający się porządek, rozwiał występne marzenia, administrator warszawski nie zrozumiał, nie stety, tej pojednawczej roli, która tylko mogła przy tych okolicznościach być odpowiednią jego powołaniu duchownemu, i ciągle trwając w nieuległości rozporządzeniom rządowym, nie odstępował i nadal od poprzedniego sposobu swych działań, nie zwracając uwagi na dawane mu przestrogi. — Nie poprzestając na systematycznem sprzeciwianiu się w interesach duchownych, o ile takowe mogły obchodzić rząd, ksiądz Rzewuski nie cofał się przed bezpośredniem i jawnem przekroczeniem zasadniczych praw państwa. I tak, pomiędzy innemi wbrew wyraźnemu pod tym względem ostrzeżeniu, jakie mu udzielono, nietylko, że się nie uchylił od bezpośrednich stosunków z nuncjuszem dworu rzymskiego w Wiedniu, lecz nadto, otrzymawszy od niego, bez pośrednictwa rządu, rozporządzenie, dotyczące interesów duchownych w Królestwie, poważył się według własnego zeznania, dnia 16/28 sierpnia roku bieżącego samowolnie i bez wiedzy rządu przesłać kopie z tego rozporządzenia, przez niego samego zalegalizowane, do konsystorzy innych rzymsko-katolickich biskupów i administratorów dyecezyj w Królestwie. Okoliczność ta stanowiąca wyraźne i rozmyślne przekroczenie, obowiązujących w Królestwie praw, poczynając od dekretu króla saskiego, księcia warszawskiego z dnia 16 (28 lipca) 1808 r. aż do Ukazu Najwyższego z dnia 6 (18) marca 1817 r., które wielokrotnie były potwierdzane przez inne jeszcze postanowienia, nie mogła być pozostawioną bez uwagi i przepełniła miarę wszelkiej cierpliwości, której zachowanie względem ks. Rzewuskiego rząd przez tak długi czas przyjmował za zasadę.

„Niezależnie od tej zbyt ważnej okoliczności, która była największym i stanowczym powodem do usunięcia administratora, ten ostatni zdołał wkrótce potem i w interesach duchownych odznaczyć ostatnie dni swego pobytu w Warszawie, innem, niemniej wyraźnem przekroczeniem ostatnich postanowień rządowych, zarządziwszy w jednym z klasztorów warszawskich dokonanie przez same osoby zakonne, nieprawnych wyborów na urzędy klasztorne, zamiast aby sam wybrał osobę zaufaną i przedstawił takową do zatwierdzenia rządu, a to stósownie do artykułu 30 Najwyżej zatwierdzonych w dniu 22 listopada (4 grudnia) 1864 roku przepisów co do sposobu utrzymania i zarządu klasztorów rzymsko-katolickich. Wybór ten zarządzony przez administratora wbrew stanowczemu i świeżo wydanemu prawu, był rozmyślnie otoczony wszelką możliwą w tym wypadku uroczystością, jak to wykazało wyprowadzone w tym wypadku śledztwo".

„Świeży przykład nieuniknionych skutków, jakie niezawodnie pociąga za sobą samowolne przekroczenie przepisów, posłuży ku większemu umocnieniu nienaruszonej mocy prawa, dla wszystkich równego i dla wszystkich obowiązującego, wzmocni zarazem i wpływ całej rozsądnej części duchowieństwa, która uznając mylność i występność ostatniego ruchu rewolucyjnego, zdołała już przekonać się o tem — jak są ściśle połączone z sobą godność i korzyści kościoła z uszanowaniem przez same duchowieństwo prawego rządu i z poddaniem się istniejącym prawom. Kapitule warszawskiej, która obecnie obejmuje czasowy zarząd djecezją, pozostaje dać dowody, że doświadczenie czasów minionych nie pozostało dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego bez skutku; a dowieść tego łatwo, wyborem na administratora godnego kandydata, który mógłby być zatwierdzony przez rząd, co już i zostało poleconem kapitule przez dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, w ścisłem zastosowaniu się do art. 9 Ukazu Najwyższego z dnia 6 (18) marca 1847 r.

„Co się tyczy ks. Rzewuskiego, rząd, wydalając go do dalekiego, lecz ciepłego kraju, przez wzgląd na jego godność i wiek, zabezpieczył temu prałatowi środki przyzwoitego utrzymania w nowem miejscu jego pobytu, gdzie tenże będzie corocznie pobierał pensję w tym samym stosunku, jaki, według obowiązujących obecnie etatów, oznaczonym jest dla sufragana warszawskiego.

Tyle było słów ewangielji *Dziennika Warszawskiego.* Czułe wezwanie do kapituły, aby wybrała „godnego" kandydata na administratora, było tylko zapowiedzią, że kreatura rządowa obejmie zarząd archidjecezją. I tak się stało: „błagonadiożnyj" kanonik Żwoliński, proboszcz z Pragi, został mianowany przez rząd na administratora. Kapitule rozkazano go przyjąć i „spokój zapanował" w kościele...

(Dokończenie nastąpi).

Policja i Szkoła.

Rząd moskiewski nie zaprzestaje ścigać i prześladować żywiołu polskiego. Świeży akt opublikowano w *Gazecie policyjnej*. Brzmi on jak następuje:

„Ponieważ obecnie nietylko -zwierzchność naukowa osobiście zauważyła, że uczniowie średnich zakładów warszawskiego okręgu nie zachowują po za szkołą obowiązujących przepisów, lecz nadto o tych niewłaściwościach otrzymano wiadomości z kompetentnego źródła, przeto poczytuję za obowiązek polecić tak zwierzchnikom szkół, jak i wszystkim członkom rady pedagogicznej, aby jak najściślej wykonywali obowiązki, dotyczące dozoru nad życiem młodzieży po za szkołą. W tym celu wyłuszczam, co następuje: 1) koniecznem jest prawidłowe zorganizowanie ze strony szkoły pod kierunkiem dyrektora codziennego dozoru nad mieszkaniami uczniów, włożywszy obowiązek w tym względzie głównie na inspektora, gospodarzy klasowych, oraz ich pomocników; 2) ściśle określić czas, kiedy uczniowie winni znajdować się w domu, oznaczywszy godzinę np. od 6 do 7, unikając ogólnych, niejasno określających wyrażeń: „z nastaniem zmroku" i t. p.; 3) przyzwyczajać dyżurnych, zwiedzających mieszkania, aby odnotowywali w dzienniku o każdem wydaleniu się z domu, oraz o czasie ogólnej przechadzki, wyjścia do szkoły, kościoła, i t. d., tudzież o czasie powrotu uczniów; 4) przyzwyczajać uczniów, aby rzeczy swoje utrzymywali w należytym porządku, aby nie posiadali książek lub przedmiotów zakazanych przez przepisy lub zbytecznych i niepotrzebnych; 5) rozciągnąć dozór nad zajęciami uczniów w domu; 6) ściśle dopilnować, aby uczniowie po za domem zawsze byli ubrani według przepisanej formy, nie dozwalając na zdejmowanie z czapki ustanowionych znaków, na niewłaściwe noszenie czapek lub pasów, na noszenie mundurów niezapiętych na wszystkie guziki i t. d.; 7) zawsze i bezwarunkowo posyłać dozorców ze strony zwierzchności szkolnej do miejsc publicznych, do których wstęp uczniom jest dozwolony, jak np.: do teatrów, na koncerty, do kąpieli, na ślizgawki itp.; 8) zawsze zalecać uczniom, że są obowiązani ściśle stosować się do przepisów grzeczności i przyzwyczajać ich do zachowania się przystojnego po za szkołą i po za domem, oraz przyuczać do należytego ugrzecznienia dla starszych. Wogóle nie należy nigdy osłabiać dozoru nad ścisłem wykonywaniem przepisów, porozumiewając się przytem z władzami administracyjno policyjnemi, w celu pozyskania ich pomocy w granicach wydanych w tym względzie rozporządzeń. W stosunku do zakładów naukowych w Warszawie, mam zaszczyt uprzejmie prosić naczelników o zachowanie rozporządzenia co do podziału miasta na rewiry, a w celu ułatwienia dozoru w całem mieście, przy pomocy pełnego personalu naukowo wychowawczego, rozciągnąć ścisły dozór nad swoimi uczniami, gdziekolwiek spotykanymi. Do miejsc zakazanych dla uczniów, do których wstęp im jest wzbroniony, należy zaliczyć jeszcze Dolinę Szwajcarską i teatr przy ulicy Królewskiej".

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

† Zmarli. W Łętowicach pod Tarnowem zmarł w 77 roku życia Tadeusz Tłuchowski, obywatel ziemski w Królestwie Polskiem, weteran b. armii polskiej z roku 1830 i uczestnik powstania w r. 1863.

KURJER POZNAŃSKI.

* W dniu 1 listopada r. b. zastrzelili kłusownicy barona Goltz, właściciela dóbr Długimost pod Kwidzyną, a wraz z nim i leśniczego.

* Dnia 14 listopada r. b. ma się odbyć w Berlinie wielki kongres socjalistów niemieckich. Na kogresie tym zamierzają socjaliści poprawić i skreślić kilka punktów ze swego programu.

I tak ma być skreślony ustęp, opiewający, że „religia jest rzeczą prywatną". W miejsce zaś skreślonego ustępu chcą postawić, że religię i jej nauczycieli należy wszędzie tam zwalczać, gdzie stoją na przeszkodzie postępowi, oświacie i nauce

* Przy budowie kolei nakielsko-chojnickiej musiano zaprzestać pracy przy tunelu pod Trzciewnicą, gdyż robotnicy odjechali do domów z powodu nieregularnego wypłacania zarobku

KURJER WARSZAWSKI

* W Częstochowie marł w tych dniach Kazimierz Witkowski, redaktor pisma: p. t. *Kaliszanin*, w 39 roku życia.

* Do Warszawy w dniu 7 listopada r. b. przybyło koleją żelazną warszawsko-wiedeńską 14 serbskich oficerów, którzy udają się do Petersburga i Serbii. Oficerowie ci przez lat dwa, z rozkazu swego rządu, przeznaczeni są do pomocy w oddziałach rosyjskich rozmaitej broni.

* Jak donosi *Warszawskij Dniewnik* będzie urządzona w Warszawie Szkoła ogrodnictwa. Wedle tymczasowego obrachowania na budowę szkoły potrzeba 30,000 r. s.

* *Dniewnik Warszawskij* zamieszcza wiadomość o mającej się urządzić w Warszawie kasie dla żebraków, aby tym sposobem raz na zawsze położyć koniec żebractwu.

* Z Warszawy pod kierunkiem niejakiego Władysława Łukasiewicza sześciu garsonów restauracyjnych wyjechało do Chicago, aby tam otworzyć restaurację podczas wystawy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* We czwartek rano w Wiedniu odbywała się próba nowego wozu, którym można jeździć bez koni i bez pary, a na oko nawet niepodobna dostrzedz, jaka go siła porusza. Wóz ma trzy koła, dwa z tyłu a jedno od przodu; koło to służy za kierownik dla wozu. Na wozie mogą się pomieścić dwie osoby; porusza go niewielka maszynka, napełniona naftą, siły dwóch koni. Po równej i dobrej drodze wóz jedzie z szybkością 26 kilometrów; łatwo posuwa się pod górę, tak, jak po równej płaszczyźnie. Materjału poruszającego maszynkę nie stanowi sama nafta, ale pomieszana z benzyną. Na kilometr drogi materjału tego zużywa się za 2 centy, wypełniony rezerwoar starczy na przestrzeń 100 kilometrów.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Wilenskij Wiestnik* zamieszcza w ostatnim numerze artykuł p. t. „Tajna lichwa w Wilnie", który ze względu na obrazowość miejscowych stosunków podajemy w całości.

„W Wilnie mnóstwo żydów zajmuje się pożyczaniem pieniędzy na lichwę, ale w największej tajemnicy. Przemysł tego rodzaju jest bardzo korzystny, bo naprzód nie potrzeba płacić żadnych podatków a powtóre można brać procenta, jakie się podoba, bez obawy kary. Co prawda, sekretny lichwiarz więcej ryzykuje, niż jawny albo legalny, dla tego, że wypożycza pieniądze bez zastawu wprost na weksel; tego rodzaju jednak lichwiarze nauczeni długoletniem doświadczeniem, są niezmiernie ostrożni i udzielają kredytu takim osobom, o których wiedzą, że są zamożne lub które przedstawią odpowiednie poręczenie.

Otóż tajna lichwa dotycze głównie tych osób, które właśnie nie mogą dać poręczenia. Do tych należą urzędnicy i w ogóle osoby zostające w służbie w Instytucjach rządowych i prywatnych.

Utrzymujący lombardy jawne i kasy pożyczkowe nie dają pożyczek na płacę, ponieważ prawo tego wzbrania, należy więc udawać się do tajnych lichwiarzy, którzy na weksel pożyczają wprawdzie, lecz liczą sobie podwójny lub potrójny procent, wiedząc z góry, że wcześniej lub później sumę tę odzyskają pojedynczemi ratami.

W Wilnie nadto, ponieważ miejscowe kasy i lombardy nie przyjmują na zastaw w lecie ani futer, ani żadnych innych rzeczy, żyd bierze je ale pod warunkiem, że futro lub inny przedmiot nabywa, z prawem odkupu ze strony właściciela. Jeżeli zaś takie nie przepadają to dzięki jedynie obawie lichwiarza, że go ktoś zdradzi a tem samem ulegnie sądowej karze.

Podajemy tu jeden ze świeżych wypadków.

Żona urzędnika D., który pozostawał na służbie w oddalonym od Wilna mieście i regularnie pieniędzy nie przysyłał, zmuszoną była zwrócić się do jednego z takich lichwiarzy o pożyczenie 10 r. s., za które wystawiła mu weksel na 50 r. s. a oprócz tego osobno wziął od niej procent, przewyższający pięciokrotnie kapitał, z zastrzeżeniem, że suma wekslowa ma być opłacona wedle terminu wyrażonego na wekslu, ma się rozumieć z dodatkiem prawnego procentu, który wynosi sześć od sta.

* *Obłąkany.* Straszliwa wiadomość obiega Paryż, że Sully-Prudhomme, członek akademii francuskiej, dostał pomięszania zmysłów.

* *Osobliwy strejk.* Załobnicy francuscy w Paryżu tak zwani *Croque morts*, zrobili strejk z tej przyczyny, że im niepozwolono nosić wąsów. Sprawa oparła się o p. Hamel, prezydenta rady administracyjnej zakładów pogrzebowych, wskutek czego wydał następne rozporządzenie „zakazuje się noszenia pełnej brody lub muszki, broda ma być zgolona. Wąsy wolno będzie nosić same lub z fawcrytami, nie wolno jednak zakręcać ich za pomocą pomady!"

* *Nowe monety.* Już puszczono w obieg niektóre monety nowe austrjackie i węgierskie. Różnica między niemi jest ta, że na koronach austrjackich pomieszczono tylko głowę cesarza, gdy na węgierskich wyobrażonym jest cesarz w całej postawie w stroju koronacyjnym. Z drugiej strony mieści się herb Węgier.

* *Zarząd Genui* odmówił wysłania na wystawę do Chicago relikwij po Kolumbie.

Kronika wojskowa.

W Stanach Zjedn. pln. Ameryki przeprowadzane są obecnie próby, mające na celu wybór najlepszego typu broni magazynowej, o małym kalibrze, dla uzbrojenia armii stałej i milicji.

Państwa europejskie posiadadły w bieżącym roku 23.886 dział polowych, i 11.515 dział okrętowych.

Zbrojenia w Rosji. Rosyjski rząd prowadzi w dalszym ciągu układy z domem Rotszyldów w Paryżu co do nowej pożyczki. Układy mają przyjść do skutku. Donoszą z Petersburga, że składowe części okrętów nowych przysłano już z fabryk rządowych francuskich. Z początkiem grudnia r. b. otrzymają nową broń wojska w okręgu: warszawskim, wileńskim i kijowskim, przy końcu grudnia rozdana będzie ona gwardji okręgu finlandzkiego i petersburskiego a w styczniu r. p. reszcie wojsk. Nowy proch francuski, potrzebny do tych karabinów, znajduje się już we wszystkich prochowniach. Tak więc za kilka miesięcy cała rosyjska armia rozpocznie próby strzelania. Wedle rozporządzenia ministra wojny, strzelanie odbywać się będzie naprzód do celu, a potem do zwierzyny w lasach państwowych. Na razie dla każdego żołnierza przygotowano po 600 nabojów.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* Dostawa obuwia dla c. i k. armii austrjackiej, rozpoczęta przez naszych rzemieślników chętnie i pono nawet z zapałem, nie idzie tak, jakby iść powinna. Kiedy bowiem inne, mniejsze mieściny zachodniej Galicji, dostarczają obuwia od wiosny b. r. i odnośne władze wojskowe z dostaw tych zupełnie są zadowolone, a nawet niektórym dostawcom, jak np. tarnowskim i bocheńskim, wyraziły dowody uznania, krakowskim przedsiębiorcom zabrakowano około 50 proc. całej dostawy. Wierzymy silnie, że nasze warsztaty rzemieślnicze nie ustępują w niczem prowincjonalnym równorzędnym zakładom; co więcei, z tytułu ogólnych warunków, jakimi każda stolica przoduje prowincji, przewyższają je nawet niewątpliwie, tak w dobroci surowego materjału, jak i w jakości wykonania, to też przyczyny tego złego szukać prawdopodobnie należy w niedokładnem rozpatrzeniu warunków technicznych, które przy tego rodzaju dostawach najściślej zachowane być muszą.

Pomijamy szczegóły, które skłoniły komisje odbiorcze do odrzucenia tak poważnej ilości dostarczonego obuwia, i wielce nawet dziwić się temu nie możemy, gdyż producenci nasi przyzwyczajeni są z jednej strony do produkcji robót wytworniejszych, z drugiej zaś, przy robotach surowych, których dotąd w warsztatach swoich nie wyrabiali, napotykają naraz na ów rygor wojskowy, na ową milimetryczną punktualność, która wszystkim tego rodzaju dostawom nieodłącznie towarzyszy.

Chodzi tedy o przełamanie tych pierwszych lodów, o odważne przejście zaklętego Rubikonu, — a sprawa zbyt jest doniosła, zbyt poważny to czynnik dla rozkwitu przemysłu krajowego, aby go wolno było lekceważyć. Przeszło 200.000 par obuwia możnaby rocznie dostarczać. A ponieważ przy zapłacie złr. 4 65 ct. za parę, zarobić można przeciętnie na parze złr. 1·25, przeto dostawa taka przedstawiałaby zysk 250.000 złr. Zysk ten byłby udziałem dostawców, a iluż czeladników miałoby stałą pracę i stały przy niej zarobek?

Są to cyfry, z któremi ze stanowiska nader poważnego liczyć nam się należy, a wierzymy, że są one prawdziwe, gdyż czerpiemy je ze źródeł zupełnie wiarogodnych. Byłaby tedy jedyna trudność do zwalczenia, a mianowicie, brak funduszu na materjał surowy, na co nie jeden z rzemieślników się uskarza; ale i w tym kierunku rada jest łatwą, gdyż sami producenci i handlarze skór przychodzą z pomocą.

Zwyczajem przyjętym, powołuje ministerjum do t. z. komisyj odbiorczych, mężów zaufania.

Powołany do tej czynności p. Fritsch, kupiec tutejszy i członek Izby handlowej, po kilkakrotnem uczestniczeniu w komisji, zamieścił w niektórych miejscowych dziennikach wiadome memorandum, które oprócz niektórych wyjaśnień dotyczących dostawy, przyniosło i ten skutek, że niektórzy handlarze skór i garbarze złożyli oświadczenie, „iż gotowi są w takich warunkach udzielić kredytu na skóry szewcom, chcącym przyjąć na się dostawę obuwia dla armji".

Ten jedyny szkopuł jest zatem także usunięty, chodzi jednak o to, by przedsiębiorcy nasi ze stanowiska poważnego interes ten traktowali, aby wspólnemi siłami jęli się pracy, która niewątpliwie korzystne wydać musi rezultaty.

Jeden tu nie podoła — zbiorowo należy przystąpić do dzieła. Przed wiekami jeszcze urobiło się przysłowie oparte na doświadczeniu: *Concordia res parvae crescunt*" — „Jednością drobne rzeczy potężnieją"! — Zaczniemy tem, pójdziemy i dalej; przestaniemy narzekać na zastój w handlu i przemyśle, przestaniemy się skarżyć na najezdców z nad Sprei i Dunaju, którzy nam chleb z ust wydzierają — bo jedyna obrona przeciwko nim w nas samych leży, w łącznej, jednolitej pracy, w sumiennem jej wykonaniu.

Wiedeń 9 b. m.

Zamknięcie giełdy o godz. 2.

Akcje kredytowe 311·15; węgierski bank kredytowy 357·50; bank angielski 152·25; Unionbank 235·25; Länderbank 224·75; stowarzyszenie bankowe 112·50; kolej państwowa 293·15; Lombardy 97·—; kolej doliny Elby 228·25; Buschtiehrader Lit. B. 446·50; kolej północna 27.90; akcje żeglugi parowej 318·—; akcje Lloydu 360·—; kolej północno-zachodnia 210·—; Alpine Montan 56·50; Rima 183·—; renta majowa 96·92; renta złota 114·80; węgierska złota renta 112·36; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 46·25; dwudziestofrankówki 9·55; marki 58·85; ruble 1·17¾.

Giełda zbożowa.

Spirytus gotówką 14·—, na dostawę 14·25

Notowano: pszenica na wiosnę 7·84 i 7·85 żyto na wiosnę 6·82 owies na wiosnę 6·01, i 6·02, nowa kukurydza 5·26.

Kronika polityczna.

Dnia 10 listopada.

Cesarz Franciszek Józef, Apostolski Król Węgier przyjął, jak doniosły telegramy, dymisję hr. Szapary'ego i całego węgierskiego gabinetu nie godząc się na projekt jego, zmierzający do zaprowadzenia w Zalitawji obowiązkowych ślubów cywilnych. Węgierski klub liberalny zgotował byłemu ustępującemu gabinetowi oracje i oświadczył, że w zatargu z koroną po jego stać będzie stronie.

Prasa żydowsko-liberalna wyraża wielką radość z powodu powołania ks. dr. Kohna, którego dziad był przechrztą, na ołomuniecką stolicę książęco-arcybiskupią. Antysemicko katolicki *Deutsches Volksblatt* ubolewa, że rasa semicka nawet w Kościele zaczyna zyskiwać przewagę nad aryjską. Katolicko-konserwatywny *Vaterland* pisze między innemi, co następuje: Nazwisko jego (ks. Kohna) wskazuje wyraźnie, że jest on potomkiem pokolenia kapłańskiego starego testamentu. Bóg udzielił mu łaski, że w nowym testamencie odgadł swoje właściwe powołanie".

Izba poselska austrjackiej Rady państwa zajmie się w ciągu bieżącej sesji przedewszystkiem uchwaleniem budżetu. Rozprawy budżetowe ma przecież poprzedzić uchwalenie ustawy o fałszowaniu środków spożywczych.

Na onegdajszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego przeczytano przedewszystkiem następujące pismo deputowanych Svozila i Seicherta: „Zgłaszamy się na członków klubu niezawisłych posłów czeskich oświadczając, że w razie przyjęcia w wszelkich sprawach prawno-państwowych, narodowych i ekonomicznych stosować się będziemy do uchwał klubu; zastrzegamy sobie przecież zupełną swobodę głosu w sprawach wyznaniowych". Klub młodoczeski przyjął obu wymienionych deputowanych z powyższem zastrzeżeniem. Na mówców w pierwszych ogólnych rozprawach budżetowych wyznaczono deputowanych Tuczka i Dyka.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Izby poselskiej austrackiej Rady państwa, przekazano nagły wniosek w sprawie zapomogi dla pomocnika ślusarskiego Lammela dep. Madeyskiemu a wniosek o pomnożeniu parku na kolejach państwowych dep. Meznikowi celem wydania opinii. Projekt rządowy w sprawie wywłaszczeń przy regulacji rejonu asanacyjnego w Pradze zwrócono prezydjum, ponieważ nie należy przed forum komisji budżetowej.

Referat o budowlach wiedeńskich przekazano, po zmarłym dep. Herbscie, dep. drowi Heilsbergowi a referat o „ogólnym zarządzie kasowym", po drze Derschatta, dep. Steinwenderowi.

Dep. Neuwirth referuje następnie o 21 rocznem sprawozdaniu komisji kontroli długów państwowych, a wyrażając uznanie dla sumienności komisji, wnosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości, co też uchwalono.

Dep. Plener czyni uwagę, że z powodu pomnożenia czynności komisji długów państwowych należałoby pomnożyć jej członków.

Minister skarbu dr Steinbach oświadcza, że rząd nie sprzeciwiałby się pomnożeniu członków komisji kontroli długów państwowych ale zwraca uwagę, że na podstawie umowy z Węgrami komisja ta ma zarazem kontrolować bieżące długi wspólne, a liczba jej członków została oznaczona na sześciu. Wypadłoby więc porozumieć się w danym razie z drugą połową monarchii.

W dyskusji o powyższym przedmiocie wzięli udział dep. Beer, Neuwirth i dr. Fuchs. Ten ostatni powitał projekt dep. Plenera z zadowoleniem i przyrzekł, iż wniesie go na porządek dzienny komisji kontroli długów państwowych.

Z kolei zajmowała się komisja budżetowa rezolucją dep. Dipauli'ego w sprawie składu Rady kolejowej, rezolucję dep. Kaisera w sprawie zniżenia opłat statystycznych, dep. Hajeka w sprawie ustanowienia w niektórych krajach inspektorów handlowych i przemysłowych i wreszcie dep. Burgstallera względem utrzymania i podniesienia marynarki handlowej, oraz w sprawie perjodycznego wstawiania do budżetu sum na budowę portów,

Wszystkie powyższe rezolucje przyjęto w myśl wnioskodawców.

W końcu przystąpiono do wyboru generalnego sprawozdawcy budżetu. Wybrany został, jak doniosły telegramy, dep Stanisław Szczepanowski, otrzymawszy 21 głosów.

Orędzie królewskie, które prezes gabinetu berlińskiego hr. Eulenburg odczytał na zagajenie nowej sesji sejmu pruskiego, zajmuje się głównie reformą podatkową. Obszerniejsze jego streszczenie podamy później.

Opinja publiczna we Francji zajmuje się ciągle jeszcze przedewszystkiem ostatnim zamachem.

Z Belgii donoszą, że mimo machinacji wichrzycieli, zdołano w całym kraju przywrócić porządek.

Według doniesień z Nowego Jorku, nie ulega wątpliwości, że prezydentem Unji północno-amerykańskiej zostanie wybrany kandydat stronnictwa demokratycznego Cleveland. W Stanie nowojorskim otrzymał on znacznie więcej głosów, niż kandydat liberalny Harrison. *(jbr.)*

W sprawie wyborów do nowej Rady miejskiej we Lwowie.

Znany epilog wyborów do Rady miejskiej 28 stycznia 1892 odbytych, zniewolił grono tych radnych, którzy po weryfikacji tegorocznych wyborów z powodu wykrytych fałszerstw aktu wyborczego, złożyli mandaty radzieckie w celu niedopuszczenia, aby Rada na podstawie sfałszowanego aktu mogła się ukonstytuować, do rozpoczęcia akcji wyborczej. Grono to przybrawszy bardzo wielu członków z pomiędzy inteligencji i mieszczaństwa, ułożyło komitet obszerniejszy składający się z 150 członków i zwołało go wczoraj na posiedzenie, celem utworzenia komitetu ściślejszego, z 35 członków się składającego.

Radny miasta p. Józef Janowski, zagajając zebranie oświadczył, iż adw. dr. Godzimir Małachowski, jako jeden z inicjatorów zebrania, z powodu wyjazdu do Wiednia nie może być obecnym na zebraniu. Co się zaś tyczy prof. dr. Leonarda Piętaka, nadmienił mowca, iż tenże nie będzie brał udziału w obecnej akcji wyborczej i dla tego nazwisko jego nie znajduje się na zaproszeniu, które podpisali pp. Bardasz Ferdynand, Janowski Józef, Kędzierski Zygmunt, adw. dr. Natan Löwenstein, adw. dr. Godzimir Małachowski i Markiewicz Stanisław.

Przewodniczącym komitetu obszerniejszego wybrano prof. Juljana Zacharjewicza, który na sekretarzy powołał pp. Marynowskiego Edwarda, urzędnika gal. banku kredytowego i Jana Ihnatowicza, zaszczytnie znanego kupca i przemysłowca.

Po dokonaniu wyboru prezydjum komitetu, oświadczył p. Józef Janowski, iż komitet obszerniejszy obejmuje wszystkie stronnictwa, jakie w naszem społeczeństwie istnieją. Wybór Rady miejskiej jest obecnie bardzo ważnym, gdyż w czasie jej kadencji wystawa krajowa ma w r. 1894 przyjść do skutku. Od wyboru zatem reprezentacji zależeć będzie udanie się tejże wystawy. Następnie p. Janowski skreślił genezę komitetu.

Inicjatorowie, rozpatrzywszy się w sytuacji, chcą wprowadzić akcję na nowe tory, gdyż sposób dotychczasowy tej akcji zdyskredytował takową. Liczą oni na to, że duch obywatelski i patrjotyzm zarówno mieszczaństwa, jak i inteligencji (którego to rozdziału nie uznaje) zdoła przeprowadzić sanację stosunków w imię zgody, tudzież dobra i godności stolicy z pominięciem osobistych interesów. W zasadzie przy wyborach do Rady miejskiej nie mają podstawy stronnictwa. Przed 12 laty chodziło o hasło: pożyczka lub nie pożyczka. Więc była jeszcze racja formować stronnictwa, ale dziś chodzi o ekonomiczne interesa miasta, o powodzenie wystawy, o kanalizację, wodę do picia, poprawę bruków, zaprowadzenie elektryki i wielu, wielu innych rzeczy. A zatem wybierać należy ludzi do tego zdolnych i chętnych, mających poczucie obowiązków obywatelskich. Na tem zapatrywaniu oparty komitet przybrał nazwę »obywatelskiego« i pod hasłem dobra miasta chce przeprowadzić akcję wyborczą. Nie tworzy się on, jak dotychczas — ze zgromadzeń, bo to była komedja i takim był wybór *ostatniego komitetu miejskiego*, któremu mowca przewodniczył. Komitety miejskie, w ten sposób wybierane, nie były wyrazem wyborców. Samozwańcami jednak nikt nas nazwać nie może, albowiem nie mamy egoistycznych celów. Dla warowania zaś jawności obrad zawezwano dziennikarzy. Mamy otuchę, że akcja nasza doprowadzi do pomyślnego wyniku i rozpocznie lepszą erę. Jeżeliby zawiodła — natenczas pozostanie dobra chęć przynajmniej.

Następnie zabrał głos prof. dr. Ciesielski Teofil. Zgadzając się z poprzednikiem, że dotychczasowe komitety miejskie były komedją, bo wyborcom narzucały kandydatów, podczas gdy każdy ma równe prawo do działania, zarzucił, że inicjatorowie nie od razu złożyli mandaty, a ponieważ dziś chcą unikać błędów dawniejszych, więc powinni także nie narzucać nikowu kartek czerwonych widocznie na wybór komitetu ściślejszego, w której figurują nazwiska 22 dotychczasowych radnych, mających układać listę radnych przyszłych, podczas gdy komitet obszerniejszy dopiero na końcu, w przeddzień wyborów, przyjmie do wiadomości, kogo tam włożą. Radzi tedy odstąpić od tego zgubnego obyczaju, obradować in pleno, a nie urządzać nowej komedji, tembardziej, że jest czas, bo wybory nie są jeszcze rozpisane. A zatem przejść do porządku dziennego nad czerwoną kartą, a przynajmniej nie dziś wybierać komitet ściślejszy, skoro tej czynności nawet na porządku dziennym nie postawiono formalnie i zgromadzeni są zaskoczeni.

Prof. dr. Feliks Gryziecki podzielając w części zdanie prof. dr. Teofila Ciesielskiego wniósł w nader jędrnem przemówieniu wniosek wyboru komisji z siedmiu członków złożonej, któraby ułożyła listę komitetu ściślejszego i na następnem zebraniu przedłożyła.

Nad wnioskami prof. dr. Teofila Ciesielskiego i prof. dr. Feliksa Gryzieckiego wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Markiewicz Stanisław, adw. dr. Dzięddzielewicz Antoni, inżynier Syroczyński Leon, inżynier Kędzierski Zygmunt, prof. Anatol Wachnianin, Lachowski Stanisław i Długoszewski Bolesław.

Po uchwaleniu wniosku prof. dr. Feliksa Gryzieckiego wybrano komisję, mającą ułożyć listę komitetu ściślejszego. W skład tej komisji weszli pp. Bardasz Ferdynand, Janowski Józef, Kędzierski Zygmunt, adw. dr. Natan Loewenstein, adw. dr. Godzimir Małachowski, Markiewicz Stanisław i prof. dr. Feliks Gryziecki.

Na wniosek pana Kędzierskiego Zygmunta uchwalono zebrany komitet obszerniejszy nazwać komitetem przedwyborczym. Na wniosek zaś p. Jana Ihnatowicza uchwalono dołączyć do zaproszenia na przyszłe zgromadzenie listę komisji proponującą członków do komitetu ściślejszego celem możności porobienia pewnych zmian, jak nie mniej też zwoływać zebrania co czternaście dni.

W końcu na wniosek p. Józefa Janowskiego wybrano p. Edmunda Riedla, znanego kupca, skarbnikiem komitetu przedwyborczego i postanowiono złożyć po trzy zł. celem pokrycia kosztów akcji wyborczej.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Czwartek 10 listopada.

O godzinie w pół do 7 wieczorem 116 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 7 wieczorem w Czytelni katolickiej pogadanka historyczna.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Dzień i noc« operetka w 3 aktach Audran'a.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali hotelu Zorża wieczorek dramatyczno-muzyczny Władysława Barącza.

Piątek 11 listopada.

O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz 3 »Nasze anioły« komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego.

O godzinie 7 wieczorem w kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie.

O godzinie 7 wieczorem w towarzystwie prawniczem odczyt p. dr. Władysława Pilata.

O godzinie 7 wieczorem w sali magistratu koncert Mieczysława Kamińskiego.

O godzinie 9 rano żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków bractwa królowej korony polskiej.

Sobota 12 listopada.

O godzinie 7 wieczorem w III. sali uniwersytetu walne zgromadzenie szermierzy.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali hotelu Żorza przedstawienie amatorskie, urządzone przez klub urzędników poczty i telegrafu.

Lwów, 10 listopada.

Z salonu sztuki. Wczoraj nadszedł z Krakowa zapowiedziany olbrzymi obraz artysty Alojzego Deluga »Pogrzeb Alaryka« i zostanie już dzisiaj wystawionym na widok publiczny w sali Towarzystwa sztuk pięknych.

Bractwo królowej korony polskiej urządza w piątek 11 b. m. o godzinie 9 rano żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków bractwa. Celebrować będzie promator bractwa najdostojniejszy ksiądz arcybiskup obrządku ormjańskiego Isakowicz. Nabożeństwo to odbędzie się w archikatedrze ormjańskiej.

Z teatru. Dziś w teatrze operetka »Dzień i noc« Audran'a, jutro po raz trzeci »Nasze anioły« Michała Wołowskiego.

Koncert. W wielkiej sali ratuszowej odbędzie się 11 listopada o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem koncert Mieczysława Kamińskiego, znanego tenora przy współudziale panny Wandy Chulawskiej (sopran), p. Juljana Hofmanna (tenor), p. Sławiczka (bass) i p. Karola Stohla (pianista). Między innemi wykonane będą arja z »Żydówki«, hymn z »Hugenotów«, arja z »Strasznego Dworu«, Sicìljana z opery »Cavalleria Rusticana« i duet z opery »Faust«. Koncert p. M. Kamińskiego zapowiada się świetnie.

Z Lutni. Z powodu choroby dyrygenta chóru p. Stanisława Cetwinskiego, radcy magistratu, objął p. Władysław Wszelaczyński, kierownictwo chóru. Próby więc jak dotychczas odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki.

Przygotowania do koncertu rozpoczną się stanowczo w poniedziałek 14 listopada.

Przywilej pana Ferdynanda Grosa. Fama głosi, że samorząd miejski nadanym nam został, izby ojcowie miasta pamiętali o jego potrzebach, o porządku publicznym i bezpieczeństwo i dobro mieszkańców mieli na uwadze i pieczy. Taką a nie inną wolą kierowali się ci, którym samorząd miejski leżał na sercu i którzy go dla grodów naszych wyjednali. Ale zwykłą rzeczy koleją stało się, że ci, którym władzę powierzono, poczęli jej używać do prywat i celów osobistych, — nie wszyscy, to prawda, ale wielu takich nawet, od których mamy prawo wymagać, aby ze szczególniejszą sumiennością przestrzegali włożone na nich obowiązki.

Do powyższych kilku słów dodajemy małą ilustrację. Radny Ferdynand Gros buduje przy ulicy Akademickiej l. 10 dom i całą szerokość ulicy w tem miejscu zawalił rumowiskiem, ziemią, cegłą i materjałem budulcowym w ten sposób, że nie można tamtędy przejść, ani przejechać. Wozy, wózki, taczki, deski, belki — wszystko to tworzy tam nowoczesne Termopile i kto chce przejść ową ulicą, musi się wracać, obejść cały skwer i drugą stroną podążać dalej w obranym kierunku. Przystęp do cukierni p. Nasalskiego literalnie uniemożliwiony, chyba że ktoś posiada sztukę spinania się po rumowiskach, po wozach, po stosach belek ułożonych tak niedbale, że lada silniejsze uderzenie wystarcza, aby je zwalić i katastrofę sprowadzić.

Gdyby p. Ferdynand Gros nie był radnym miasta, tylko zwykłym sobie panem Grosem, to urząd budowniczy nauczył by go może przestrzegania porządku i niezabierania ulicy ku własnej wygodzie z krzywdą wszystkich mieszkańców miasta. Ale że p. Gros jest radnym, więc uchodzą mu podobne rzeczy, za które nawet w Chinach przeciętnemu mandarynowi sprawionoby bastonadę. Niestety, u nas wszystko wolno, nie każdemu wprawdzie, ale niektórym wybrańcom naszego narodu.

Niesumienni znalazcy. Mateusz Bielański, Wincenty Wrzeszcz i Marcin Partyk, terminatorzy szewscy, znalazłszy przedwczoraj szpilkę brylantową wartości kilkudziesięciu zł. przy ulicy Jagiellońskiej obok sklepu p. Niemojowskiego chcieli ją sprzedać pewnemu złotnikowi a gdy tenże nie chciał kupić, zastawili ją w banku Ormjańskim za kilkanaście zł. Ichmościów tych aresztowano.

Szajkę niebezpiecznych złodziei udało się wczoraj ajentom policyjnym Spangowi, Distlerowi i Fiszerowi schwytać na gorącym uczynku przy ul. Zimorowicza. Szajka ta składa się z notorycznych złodziei Fröhlicha Valandlera, Jana Nowosada, Bronisłwa Vogelsingera i Kazimierza Przybylskiego. Część skradzionych rzeczy odszukano już i deponowano w dyrekcji policji.

Kronika sądowa.

Wczoraj stawał przed lwowskim trybunałem przysięgłych Józef Bystrzycki, szewc z Oleszyc, lat 27, żonaty, ojciec 1 dziecka. Oskarżony został o to, że dnia 18 sierpnia w Oleszycach wprawdzie nie w zamiarze zabicia, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze przeciw swej teściowej Katarzynie Szydłowskiej w taki sposób działał, iż wskutek tego działania taż śmierć poniosła czem się dopuścił zbrodni zabójstwa. Oskarżony tłómaczył się w ten sposób, iż gdy 18 sierpnia nad ranem do domu w stanie nietrzeźwym wrócił, rozpoczęła z nim żona kłótnię a następnie wzięła się do miotły. W obronie własnej porwał za kawałek drzewa, rzucił za żoną lecz jej nie trafił, tylko teściowę, która upadając uderzyła się w głowę o maszynę i po dwóch godzinach skonała. Bystrzycki został wyrokiem sędziów przysięgłych uwolnionym od winy.

Kronika prowincjonalna.

Otwarcie filji bankowej. Wiedeński bank austro-węgierski otwiera w Dukli swą filję, która podporządkowaną będzie filji rzeszowskiej.

Kulturträgerzy. Właściciele tartaków w Stryju i Demnie Grödel i Schmit polecili statuty kasy chorych przeznaczone dla polskich i ruskich robotników wydrukować w języku niemieckim. Panowie ci posunęli swą gorliwość germanizatorską do tego stopnia, że nawet dzieci robotników w Demnie zmuszają do pozdrawiania przechodniów w języku niemieckim.

Nowy pociąg. Brodzka Izba handlowa wyjednała u dyrekcji kolei państwowej, że od nowego roku będzie kursował osobny pociąg do Złoczowa.

Dar. Dr. Emil Byk, na wystósowaną gratulację ze strony zboru izraelickiego w Brodach z okazji udzielenia mu obywatelstwa honorowego przesłał na rzecz ubogich miasta 100 zł.

Za wiarę i wolność. Staraniem towarzystwa, »Gwiazda« w Brodach odbyło się 7 b. m. nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863. Przy katafalku ubranym w herby narodowe i broń, pełnili służbę honorową Sokoły, na chórze śpiewała młodzież szkolna. Po odprawionem nabożeństwie zaintonował ks. kanonik Świsterski hymn »Boże coś Polskę«, który zebrana publiczność z przejęciem odśpiewała.

W Żółkwi odbędzie się dnia 19 b. m. w sali resursy wieczór na cele dobroczynne. Program wieczoru bardzo bogaty, a najciekawszym będzie wykład popularny z dziedziny bakterjologji z demonstracjami fotoplastycznemi pp. Raffa i Pilcha.

Napad. Podoficer 45 pułku piechoty nazwiskiem Bażant, wyszedłszy w niedzielę po południu z szynkowni na Garbarzach położonej, w Przemyślu, w stanie podpitym, napadł szwaczkę N. i zbezcześciwszy ją poprzednio słowami, ukąsił do krwi w policzek. Stójkowego oczywista nie było na ulicy, dlatego też Bażant dopiero dnia następnego na skutek skargi wniesionej do władzy wojskowej został do odpowiedzialności pociągnięty.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Seweryny Karabanikówney, córki Barbary Karabanikowej, właścicielki dóbr, z panem Tadeuszem Skwirzyńskim, dyplomowanym weterynarzem, odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w kościele parafialnym w Arłamowskiej Woli.

Kronika bukowińska.

* *Fałszywa pogłoska.* Bisurmańskie rządy na Bukowinie przypomniały się znowu — pogłoską, która niepokoi towarzystwo czerniowieckie. Oto co w tej sprawie pisze *Gazeta Polska*: Od paru tygodni kursuje po mieście pogłoska, jakoby pewien wysoki urzędnik skarbowy, przyjmując w biurze pewną panią, która prosiła go o pozwolenie spłacenia podatków ratami — obraził ją w sposób nad wyraz brutalny, udzielając jej rad niemoralnych. Opowiadano nawet, że sprawa ta oparła się o prezydenta kraju, który miał ująć się za obrażoną w uczuciach macierzyńskich matką.

Zadaliśmy sobie pracę zbadać istotę pogłoski i możemy stwierdzić z wszelką stanowczością, iż nie ma na niej ani słowa prawdy. Pani Ł. była wprawdzie w biurze p. K., i prosiła o rozłożenie podatku na raty, a gdy p. K. oznajmił, że pozwolenie takie przekracza jego zakres działania, udała się do prezydenta kraju i tam uzyskała zadośćuczynienie prośbie. O obraźliwych radach i t. p. ze strony pana K. niema i nie było mowy, a są one prostym wymysłem. Niechaj to wyjaśnienie będzie odpowiedzią dla tych szanownych czytelników, którzy nas zapytywali o istotę prawdy.

* *Czytelnia akademicka* w Czerniowcach odbyła 30 zm. doroczne walne zgromadzenie swych członków w obecności członka honorowego prof. dra Schuler-Libloy'a. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Wydziału, wybrano nowy Zarząd, który składają: prezes G. Wolffram sł. pr.; zastępca pr. D. Schwarzwald, sł. pr.; sekretarz H. Perlstein, sł. pr.; bibliotekarze: A. Handl, kand. pr. i J. Storfer, sł. pr. — Walne zgromadzenie mianowało honorowymi członkami Towarzystwa profesorów: dra Kleinwächtera i dra Handla.

* *Regulacja Prutu* Rząd krajowy rozpisał ofertę na dostawę materjału budulcowego i wykonanie robót przy regulacji Prutu na przestrzeni Kaliczanka-Ostrzyca-Kliszkonice. Długość tej linji wynosi 27 39 km., koszta tych robót ustanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych na maksymalną sumę 67.000 złr. Oferty przyjmuje aż do 14 b. m. dyrekcja urzędu pomocniczego w Czerniowcach.

* *Kwarantanna w Bordujeni.* O sposobie przeprowadzania kwarantanny w Bordujeni piszą *Bukowiner Nachrichten* co następuje: Słuchacz czerniowieckiego uniwersytetu p. G. chciał przeszłego tygodnia udać się do Rumunji do swej rodziny. Przybyłego do Bordujeni władze rumuńskie poddały rewizji lekarskiej. Na osobnych szynach kolejowych jest ustawionych w tym celu 5 wagonów, w których podróżny musi 5 dni przesiedzieć. Na wstępie dwóch gołowąsych studentów medycyny przyjęło pana G. z wielką szprycownicą, którą go od stóp do głów oblano. Drżąc ze zimna przesiedział p. G. w wagonie 24 godzin, ale gdy na drugi dzień nietylko znowu go przemoczono do nitki, ale na stacji kolejowej i kawałka chleba nie mógł dostać, wtedy przed zimnem, głodem i natryskami uciekł napowrót do Czerniowiec.

* *Straszne wyznanie.* W niedzielę wieczorem zgłosił się do czerniowieckiej inspekcji policyjnej młody, elegancki człowiek i poczynił przed urzędującym komisarzem następujące zeznania: »Nazywam się Wincenty Urmasy Boldiaso, pochodzę ze Salcburga, zkąd właśnie wczoraj (t. j. w Sobotę) przyjechałem. Sumienie moje nie daje mi spokoju: w Gracu zamordowałem bowiem moją kochankę. Była to piękna, młoda dziewczyna. Zakochałem się w niej, ale ona odrzuciła mnie, choć byłem gotów me życie dla niej poświęcić. Zrozpaczony zabiłem ją wystrzałem z rewolweru. Upadła na ziemię bez jęku i skonała. Teraz sam się oskarżam... Wśród tego opowiadania płakał spazmatycznie. Komisarz spisał protokół a dochodzenie śledcze wykaże, czy o ile zeznania jego polegają na prawdzie.

* *Dr. Maurycy Paschkis* mianowany został dyrektorem kredytowego zakładu ziemskiego w Czerniowcach.

* *Brawo!* Bukowiński rząd krajowy zniósł wszystkie koncesje na bióra stręczenia sług w Czerniowcach, a magistrat założył takież miejskie biòro, na warunkach sumiennych i dla ubogiej klasy ludności przystępnych. Właściciele biór wnieśli wprawdzie rekurs przeciwko temu zarządzeniu, ale ministerstwo spraw wewnętrznych rekurs ten odrzuciło. Ze względu, że biòra stręczeń często bardzo klientów swych do ostatniego grosza wyzyskują, reforma podobna i w całej Galicji byłaby nader pożądaną.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża

we Lwowie, od 29 października do 5 listopada 1892 r.

(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·35—7·55. Żyto 6·10—6·20. Jęczmień browarny 5·75—6·10. Jęczmień pastewny 5·10—5·50. Owies 5·55—5·85. Hreczka 7·25—7·75. Kukurydza zeszłoroczna 5·10 do 5·30. Kukurydza nowa 5·10—5·75. Proso 0·00—0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 7·50—8·75. Groch pastewny 5·75—6·00. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 4·55—5·50. Wyka 4·50—5·50.

Nasiona:

Koniczyna 55·00—70·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 31·00—32·00. Anyż płaski 30·00—32·00. Kminek 19·00—20·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·25—10·75. Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 7·75 do 8·00. Nasienie lniane 10·25 10·50. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 134·00—143·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 47·90—48·10.

Telegramy wieczorne.

Dnia 10 listopada.

Przesilenie gabinetowe.

Budapeszt. Na jutro zawezwani są do Cesarza hr. Szapary, Weckerle, Koloman Tisza, prezydent sejmu Banffy i Szell.

Szögyenyi w Berlinie.

Berlin. Ambasador austr. Szögyenyi złożył wczoraj wizyty powitalne Cupriviemu i Marschallowi.

Węgry a Watykan.

Rzym. Możliwość powołania Kolomana Tiszy do gabinetu węgierskiego wywołuje w Kołach watykańskich pewien niepokój. Kombinacja ta obala nadzieję, że konserwatywni katolicy węgierscy wezmą górę nad partją liberalną.

Głos Bismarka.

Hamburg. Z okazji niekorzystnego budżetu pruskiego na rok 1893/4 przynoszą *Hamb. Nachr.* artykuł, zwalający całą winę niekorzystnego położenia finansowego na na bezdroża sprowadzoną politykę państwa niemieckiego, wskutek której Prusy najwięcej ponoszą szkody.

Zdrowie papieża.

Rzym. Świeże doniesienia pism tutejszych o niebezpiecznem zasłabnięciu papieża wywołały w Watykanie zdumienie. Papież nigdy nie miał się tak dobrze jak obecnie, i pomimo że się urzędowe audjencje jaszcze nie poczęły, przyjmuje codzień osoby prywatne i codzień choć półtory godziny po ogrodach watykańskich się przechadza, nie używając nawet laski.

Ugoda rosyjsko turecka.

Londyn. *Standard* donosi z Konstantynopola: Między ambasadą rosyjską a Portą przyszło do ugody, mocą której należąca się jeszcze poddanym rosyjskim reszta odszkodowania (z roku 1877) w sumie 165.000 ft. tur. (około 1,800.000 zł.) będzie wypłaconą, natomiast Rosja nie będzie nalegała o natychmiastową regulację zaległego odszkodowania wojennego. Porta obowiązuje się akuratniej niż dotychczas spłacać roczną ratę 100.000 funtów tureckich.

Przejrzeli.

Paryż. Prasa francuska omawiając wybory we Włoszech powiada, iż trudno nie przyznać, że wyraziły one niejako votum ufności trójprzymierzu. Tak Giolitti jak i Crispi są osobami obojętnemi, bo obaj grawitują ku Austrji i Niemcom, charakterystycznem zaś jest, że stronnictwo frankofilskie poniosło stanowczą klęskę.

Król rumuński w Wiedniu.

Wiedeń. Zapowiedziano tu przyjazd króla rumuńskiego Karola wraz z następcą tronu Ferdynandem. Obaj przyjadą we wtorek, i zamieszkają w Burgu cesarskim na przeciąg kilku dni, poczem udają się do Londynu.

Wojna w Dahomej

Paryż. Pułkownik Dodds zdobył twierdzę dahomejską Kana po zaciętej walce. Straty wojska francuskiego wynoszą 11 zabitych i 42 rannych. W nagrodę za zdobycie Kany zamianowany został jenerałem.

Pogrzeb ofiar.

Paryż. Tutejsza rada miejska wyraziła swe oburzenie z powodu ostatniego zamachu dynamitowego i uchwaliła pochować ofiary tego zamachu kosztem miasta.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10 listopada.

Hotel Warszawski. J. Kliszewski z Targowicy, A. Kalinowski z Kanina, K. Walewski z Łukawiec, W. Theodorowicz z Przyszowa, P. Piliński z Smolarzyny, S. Poluszyński z Horodyszczy weręskiej, Z. Reicher, S. Kohn z Wiednia, S. Temnicki z Jaworzna.

TEATR HR. SKARBKA.

We czwartek dnia 10 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Dzień i noc

operetka w 3 aktach Audran'a.

Osoby:

Książę Picrales de Calabazas	Skalski
Don Braseiro de Tros os Montes	Myszkowski
Miguel	Laskowski
Don Degomez	Kiczman
Cristoval	Gasiński
Żołnierz	Chudkowski
Gonzales	Stauber
Manola	Radwan
Beatrix	Kliszewska
Sanchetta	Kasprowiczowa
Pepita	Drzewiecka
Anita	Mielniczek
Catona	Michlewicz

Alguazile, lud, studenci, gryzetki.

Rzecz dzieje się w Portugalji w roku 1600.

W piątek po raz trzeci: **Nasze anioły**, komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
	„ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (I emisja)	95·80	96·50
	„ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
	4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
	4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

		płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej		104·90	105·60
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.		94·30	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.		101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)		101·—	101·70
Pożyczki krajowej	6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
	4½% „ „	97·80	98·50
	4% „ „	91·50	92·20

V. Losy.

Miasta Krakowa	23·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·26
Napoleond'or	9·49	9·59	„ „ papierowy	1·17	1·19
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·60	59·10

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 11 listopada.

O g. 11 r. posiedzenie wydziału krakowskiej Rady powiatowej (przy ulicy św. Marka, l. 7).

O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 12 listopada.

O g. 7. w w teatrze: „Pierwiosnki“ Szreniawy i „Dom warjatów“ Laufsa (farsa).

Niedziela 13 listopada.

O g 12 w poł. koncert muzyki wojsk. w Rynku gł.

O g. 5 po poł. koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O g. 7. w. w teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala (farsa).

Kalendarz. Dziś: św. Marcina b.; jutro: św. Józefata Kunc. i Marcina p.

Rocznice. Między potomkami Krzywoustego straszliwe, bezustanne wrzały boje. Zawziętą była walka między Władysławem Laskonogim a jego bratankiem Władysławem Odoniczem. Za Laskonogim ujmował się Henryk Brodaty, książe wrocławski i Leszek Biały, książe krakowski. Odoniczowi pomagał Świętopełk, książe pomorski. Świętopełk postanowił skorzystać z tych walk, i zrzucić z siebie zwierzchnictwo Leszka Białego, jako księcia krakowskiego. Gdy książęta polscy dopatrzyli się zamiarów Świętopełka, postanowili urządzić na niego wyprawę, aby go w zależności od Polski utrzymać. W Gąsawie, w Wielkopolsce, niedaleko Gniezna, zjechali się: książe Henryk i Leszek Biały, a wnet nadciągnąć miały ich siły zbrojne. Świętopełk porozumiał się z Odoniczem, wpadł znienacka do Gąsawy i rzucił się z licznym i zbrojnym orszakiem na książąt polskich, nie spodziewających się napadu. Henryk ranny zaledwie uszedł śmierci, zaś Leszka Białego, który uchodził, ścigano i dopadnięto *w Marcinkowie, gdzie zginął z ręki Świętopełka dnia 11 listopada 1227 roku.*

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

10 Listopada.

Z Uniwersytetu. Namiestnictwo zezwoliło na połączenie kilku gmachów uniwersyteckich z główną siecią telefoniczną. Collegium Novum, Collegium Juridicum, klinika dawna i klinika chirurgiczna, tudzież obserwatorjum astronomiczne otrzymają w najkrótszym czasie telefony.

Zmarli. † Z Telesznickich Teresa Wiktorja Bilińska, właścicielka dóbr ziemskich w Raciechowicach, przeżywszy lat 80, zmarła dnia 8 b. m.

Koncert na rzecz pomnika ś. p. Oskara Kolberga, urządzony pod kierunkiem dyrektora Wł. Żeleńskiego, ściągnie niewątpliwie liczną publiczność. Należy się to pamięci tego, który tyle położył zasług niezapomnianych, a sławy narodowi niemało przysporzył; spodziewać się też można, że wdzięczny naród, godny zmarłego, pomnik mu postawi.

W koncercie weźmie udział, jak już donosiliśmy, śpiewaczka panna Józefa Szlerygierówna z Warszawy, nadto panna Nowotnówna wykona utwory fortepianowe mistrzów tej miary, co Chopin, Żeleński i Paderewski. Orkiestra i chóry Towarzystwa Muzycznego dopełnią całości. Koncert odbędzie się d. 16 b. m

Koncert „Lutni“. Jak już wspomnieliśmy, w poniedziałek dnia 14 b. m., w sali hotelu Saskiego, Tow. śpiewackie „Lutnia“ wystąpi z pierwszym zimowym koncertem. Współudział wybitnych i znanych artystów, oraz bogaty program, budzą prawdziwe zainteresowanie wśród licznego grona melomanów. Na wieczorze tym pani Sinkiewiczowa odśpiewa z Tow. orkiestry smyczkowej pieśni Masseneta „Zmrok“ i „Noc w Hiszpanii“; prof. Bylicki odegra koncert fortepianowy Es-dur Beethovena z Tow. orkiestry, p. Ryszard Bernhardt wybrał na popis „Romans“ Meyerbeera, „Nad morzem“ Schuberta i Arję Torreadora z „Carmen“ Bizeta z Tow. chóru „Lutni“ i orkiestry 13 pułku. Koncert rozpocznie orkiestra wojskowa uwerturą z Tannhäusera Wagnera, chór „Lutni“, pod dyrekcją p. Steibelta, zaprodukuje „Hymn bojowy“ Wagnera, „Uroczysty dzień“ Beethovena, wreszcie orkiestra wykona „Poloneza“ i „Kujawiaka“ Noskowskiego.

Początek koncertu o godzinie 7 wieczorem Bilety na miejsca siedzące dla członków „Lutni“ za dopłatą 30 ct., są do nabycia w małej jeszcze ilości w lokalu Towarzystwa codziennie od godziny 2 do 4 po południu.

Wieczorek na cześć profesora Leopolda Loefflera, odbędzie się dnia 14 b. m. w krakowskiem „Kole“ artystyczno-literackiem. — Początek o godzinie 8 w. Wpisowe (5 złr) i fotografię nadsyłać jeszcze można do soboty dnia 12 b. m. (włącznie). Ubiór balowy po żądany.

Ogłoszenie licytacji. Tutejsza pow. Dyrekcja skarbu ogłosiła licytację ustną i pisemną na kupno gruntów budowlanych położonych wzdłuż linji obwodowej. Grunta te podzielone są na grupy, a mianowicie: 1-szą, 2-gą, 4-tą, 5 tą, 5—b, 5—c, i grupę 8 mą. Objętość pojedynczych grup wynosi według porządku 1143 morgów, 862, 3 morgi i 1017, 457—920, 1310 i 730 kwadratowych morgów. Są to grunta przy wylocie ulic: Wolskiej, Smoleńskiej, Krowoderskiej i Długiej, kwalifikujące się bardzo pod budowę willi, lub domów z taniemi mieszkaniami. Cena szacunkowa wynosi od 2 do 15 złr. za sążeń kwadratowy, przeciętnie po 8 złr. za sążeń. Bliższych szczegółów udzieli interesowanym naczelnik tutejszej Dyrekcji skarbu, nadradca p. Krumłowski. Otwarcie ofert pisemnych nastąpi 17 listopada b. r. o godzinie 9 rano.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 100 złr.: Wny Michał Sołtan, właściciel dóbr, Kraków. Z udziałem 50 złr.: Wny dr. Tadeusz Józefczyk, Tarnów. Z udziałem 25 złr.: Wne panie: Józefa Cybulska, właścicielka sklepu, Kraków. Marja Jordanowa, właścicielka sklepu, Paczałtowice. Bronisława Popielowa, wdowa, Kraków, Emilia Skwirczyńska, Kraków. Aleksandra Życieńska, właśc. domu, Kraków. Katarzyna Tomczyk, właśc. sklepu, Kraków. Panowie: Ernest Adam, współpracownik *N. Reformy*. Józef Bielawski, właściciel Kuchni polskiej, Kraków. Michał Doboszyński, emer. sędzia pow. Kraków. Antoni Günter, właśc. dóbr, Krzęcin. Józef Hopcas, współpracownik *Czasu*. Mikołaj Jagła, właśc. sklepu, Pierzchów. Ks. Edward Ślaski, proboszcz Krzęcin. Gustaw Steingraber, prof. szkoły przem., Kraków. Felicjan Szybalski, dzierżawca dóbr Morawica. Zygmunt Terakowski, właściciel sklepu, Gdów. Następnie Wydział Rady powiatowej Chrzanów. Kółka rolnicze w Dobromilu, Ruskiej wsi koło Rzeszowa, Strzyżowie i Wadowicach górnych.

Posesja, należąca dawniej do Sióstr Magdalenek, położona przy rogu ulicy Zwierzynieckiej i plant, została odrestaurowaną i o ile zasięgnęliśmy wiadomości, oddaną będzie do użytku akcyzy.

Dworzec na przystanku „Zwierzyniec“, powiększono; dotąd jednak nie przywrócono zatrzymywania na nim pociągów, przerwanego wskutek rozporządzeń antycholerycznych.

Ślizgawka W parku krakowskim staw powiększono o 8 metrów szerokości i 4 długości Wybudowano również pawilon dla muzyki i przygotowano gabinet dla dam.

Skwer przed Towarzystwem „Sokół“ ma być powiększony aż do wału kolei obwodowej.

In flagranti. Policja przyaresztowała Jana Żyłę, sklepikarza przy ulicy Podzamcze, wraz z partnerami, w chwili, gdy panowie ci zabawiali się grą hazardową w sklepie.

Dnia 11 listopada.

Z Akademii umiejętności. Dnia 14 listopada b. r. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem Dr. Józef Tretiak zda sprawę z pracy swej: „O wpływie Mickiewicza na poezją Szewczenki“ i Dr. Jan Bystroń poda treść swej pracy p. t. „O użyciu genitivu w języku polskim

Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z Rady miejskiej. Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej zagaił prezydent dr. Szlachtowski upraszając radców miejskich na żałobne nabożeństwo na poległych w r. 1831.

R. m. Rząca stwierdza fakt że w dniu wczorajszym skradziono w biały dzień, w szkole wydziałowej dwa panieńskie okrycia i kapelusz. Prosi więc o wdrożenie dochodzenia, tem więcej, że stało się to mimo dozoru dwóch tercjanów i już po raz wtóry.

R. m. Szmelkes stawia wniosek aby komisji sanitarnej, która z takiem poświęceniem oddała się pracom w czasie epidemji, wyrazić uznanie, oraz, aby organom miejskim trudy niesione wynagrodzić.

R. m Mendelsburg omawia wydatki poniesione przez miasto celem stłumienia cholery, a ponieważ ochroniły one pośrednio okoliczne i odległe nawet miejscowości od epidemji, przeto wnosi, aby udać się do rządu o częściowy zwrot tychże wydatków.

Oba te wnioski odesłano do sekcji V tej względnie do II-giej.

Z porządku dziennego r. m. Gaisler zdaje sprawozdanie z funduszu pożyczki 1,500 000 złr zaciągnionej w czeskiej Kasie Oszczędności.

Sprawozdanie to brzmi jak następuje; Według programu inwestycyjnego przedłożonego Radzie miejskiej w dniu 6 października 1891 r., w sprawozdaniu z d. 23 września 1891 r. proponowała komisja specjalna przeprowadzić z pożyczki rzeczonej następujące budowle:

1) Most żelazny na Zwierzyńcu, kosztem 2 621.848 złr. 74 ct. Budowę ukończono i z pożyczki półtora miljonowej wydano na ten cel 22.138 złr. 36 ct.

2) Most drewniany na Zwierzyńcu kosztem 3 311 złr. 64 ct. Budowę ukończono i wydano na nią 3 311 złr. 63 ct.

3) Szkołę barakową przy ul. Miodowej kosztem 14 155 złr. 2 ct. Budowę ukończono i wydano na nią 14 155 złr. 2 ct.

4) Szkołę przy ul. Dietla i szkołę przy ul. Studenckiej kosztem 174.000 złr. Dotąd wydano na szkołę przy ul. Dietla 91 597 złr. 76 ct., przy ul. Studenckiej 26.769 złr. 88 ct., a ponieważ według wykazów budownictwa, kosztorysowa suma 174 000 złr. przekroczoną będzie o 4 000 złr., przeto do wydanych już kwot na te dwie szkoły przypadnie jeszcze wypłacić 59.632 złr. 36 ct.

5) Budowę teatru kosztem złr. 185.771 ct. 03. Na to wydano dotychczas oprócz własnego funduszu, z zapisu ś. p. Kruzera w kwocie 82.838 złr. 32 kr. i z ofiary kasy oszczędności 13 286 złr. 99 ct. — sumę złr. 903 234 ct. 27 i to z funduszu pożyczkowego. A ponieważ według wykazu komitetu budowy teatru, do wykończenia teatru i całego uporządkowania wypadnie jeszcze dopłacić złr. 270.108 ct. 05, przeto teatr po wykończeniu kosztować będzie złr. 675 567 ct. 63, a że preliminowano złr. 585.771 ct. 03, przeto okaże się przekroczenie w kwocie złr. 89.696 ct. 60.

6) Budowę zakładu kontumacyjnego kosztem 250.000 złr. — Wydano 215.538 złr., a ponieważ uchwalony kredyt 350.000, przeto do ostatecznego wykończenia potrzebną będzie jeszcze suma złr. 134 462.

7) Szkołę barakową przy ulicy Biskupiej i tałąż szkołę w ogrodzie Angielskim kosztem 24.000. — Na to wydano: Na szkołę przy ulicy Biskupiej 14.280 złr. 54 ct., na szkołę w ogrodzie Angielskim 12 155 złr 69 ct

8) Dwadzieścia pięć kramów przy ul. Mostowej kosztem 1.875 złr. — Wydano 1.846, 87 ct.

9) Podcienia dla straganów w jatkach poddominikańskich, kosztem 2016 złr. Wydano 2 292 złr. 86 ct.

Nadto wydano:

10) Na koszta przeprowadzenia pożyczki j. t. stemple, intabulacją etc. 14 948, 58, na procenta 28.073, 50 ct., a ponieważ na pokrycie tychże mieści się w budżecie na rok 1892, złr. 15.000, przeto wydano więcej o 3.074 złr. 50 ct.

Dotąd uskutecznione wydatki z pożyczki czeskiej (razem te, które mają być jeszcze poniesione, wynoszą razem 1,205 546 złr. 37 ct., a ponieważ z tej pożyczki na potrzeby gminy, w myśl postanowienia Wydziału krajowego dozwolono użyć tylko 1,000 000 złr., gdyż 400.000 złr. przeznaczono na budowę szkół średnich, przeto ukazuje się niedobór ogólny w kwocie 105 546 złr. 37 ct, a jeśli się zważy, że Rada miejska uchwaliła zakupić realność, zwaną „Helclówką“ na Przytulisko za kwotę 20.000 złr., to ogólny niedobór wzrasta do kwoty 130,546 złr. Wobec powyższego stanu rzeczy, a mianowicie wobec takiego niedoboru i zmniejszonej pożyczki o sumę 400.000 złr.

Nie przeprowadzono następujących robót, pierwotnym programem objętych:

a) Budowy muzeum techniczno-przemysłowego kosztem złr. 200.000.

b) Budowy koszar obrony krajowej (koszary te jednak zbudowane zostaną z funduszu pożyczkowego, otrzymanego od Wydziału krajowego).

c) Budowy dwóch szkół przy ul. Topolowej za złr. 126.000.

d) Budowy stajni jarmarcznej na konie, kosztem złr. 30.000.

e) Rozszerzenia rzeźni miejskiej kosztem złr. 28.000

f) Restauracji szkoły na Kaźmierzu kosztem 15.000 złr.

g) Restauracji wieży przy kościele N. P. Marji za 20.000 złr.

h) Zakupna starego teatru za sumę złr. 12 394.

Zaniechane roboty przedstawiają tedy kwotę *złr. 481.394.*

R. m. Mendelsburg daje dodatkowe wyjaśnienia, że sekcja żadnych nie stawia wniosków, nie chce naglić uchwał i zaznacza tylko na razie, że fundusze pożyczone już są zupełnie wyczerpane

W dalszym ciągu zabiera głos prezydent i oznajmia, że sekcja skarbowa postanowiła, aby p. Franciszkowi Slękowi, dyrektorowi Kasy oszczędności miasta Krakowa, wyrazić uznanie za trudy poniesione przy zaciąganiu pożyczki, co Rada przyjmuje do wiadomości.

W końcu insp. bud. Wdowiszewski daje sprawozdanie imieniem komisji teatralnej, że roboty stolarskie przy budowie teatru oddane zostały p. Chmurskiemu.

Prezydent zarządza tajne posiedzenie, które się przeciąga do późna, — poczem zamyka obrady.

Pogrzeb ś. p. Rogowskiego. Liczne grono publiczności na czele z „Sokołem“ odprowadziło na wieczny odpoczynek zwłoki ś. p. Rogowskiego. Obdarowany hojnie przez zmarłego „Sokół“ stawił się *in corpore*. Z Podgórza i Wieliczki przybyli deputaci. Kondukt pogrzebowy poprowadził ks. Chorubski. Chór „Sokoła“ pod wodzą p. Deca odśpiewał „Zmarły nasz druhu“, nad grobem pieśni Troszta „Dusza, co rzuca świata cierpienia“ i „Salve“ Roedera.

Miejska kapela „Harmonia“ towarzyszyła pogrzebowemu orszakowi. Na trumnie ś. p. Rogowskiego „Sokół“ złożył wieniec z napisem „Druhowi i dobrodziejowi“.

Z teatru. Po raz trzeci zapełnił się teatr na „Wielkomiejskiem powietrzu“. Sala literalnie była nabitą. Wobec powodzenia wesołej krotochwili dyrekcja teatru zapowiada powtórzenie utworu p. Blumenthala w nadchodzącą niedzielę.

W sobotę t. j. jutro usłyszymy zabawną farsę Laufsa „Dom warjatów“ i pełny poezji obrazek sceniczny Ujejskiego (Szreniawy) „Pierwiosnki“.

Autor „Pierwiosnków“ przybędzie na przedstawienie ze Lwowa.

W najbliższą sobotę afisz teatralny ogłosi wznowienie jednej z najlepszych komedyj Zygmunta Sarneckiego „Febris aurea“.

Koncert 10-letniej Walerji Lengyel de Bagotai, zgromadził w sali Tow. muzycznego dość liczną publiczność.

Wielokrotnie podnoszono już zarzuty explotowania talentu dzieci ze szkodą ich przyszłości, które wbrew hygienie i pedagogice ciągle jeszcze stanowią źródło dochodu dla nieopatrznych rodziców i impresarjów. Zarzuty te w tym wypadku — tem silniej się uwydatniają, że młoda koncertantka, pomimo rzeczywistego talentu i wyjątkowej pamięci — słuchacza w żadnym kierunku zadowolnić nie może.

„Cudowne to dziecko“ robi wrażenie kosa, który z zamkniętemi oczyma wyśpiewuje krakowiaki. Na koncert wczorajszy składały się utwory rozmaitych mistrzów, z których koncert Webera oraz Walc Schulhoffa nie raziły przynajmniej ucha. Przy jakiej takiej interpretacji, a zdumiewającej — jak na dziecko — technice. dwa te utwory wyszły dość gładko!

Natomiast Chopin wypadł zupełnie bezbarwnie. Brak było tego ciepła, tego liryzmu, bez którego przestaje być sobą.

Bethowena „Mondschein“ — Sonatę wymęczyło dziewczę jak mogło, a cudowne „Träumerei“ Schumana, w które kompozytor wlał tyle ciepła, tyle tęsknoty i rzewności, było istną, bezmyślą parodją. Nie wiemy doprawdy czy podziwiać talent i pamięć dziecka, czy ubolewać nad lekkomyślnem marnowaniem tej iskry bożej, która przy prawidłowym rozwoju, jasną gwiazdą zaświeciłby kiedyś mogła.

„Harmonia“. Członkowie Towarzystwa „Harmonia“ grywać będą co niedzielę na Rynku głównym między godziną 5-tą a 6-tą wieczorem.

Pierwszy koncert odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Odpowiedź Redakcji.

Panu S. W. W sprawie dostawy obuwia dla armii podajemy dziś właśnie obszerniejszy artykuł w kronice ekonomicznej, na drugiej stronie naszego dziennika.

Telegramy poranne.

Dnia 11 listopada.

Zakazane zgromadzenie.

Berno morawskie. Zwołany na dzień 13 b. m. w niedzielę wiec ludowy czeski do Austerlitz, został policyjnie zakazany. Wiec miał wziąć pod rozwagę rezolucje konferencji posłów czeskich.

Przesilenie ministerjalne.

Wiedeń. Audjencja, jakiej udzielił Cesarz notablom węgierskim, trwała przez trzy godziny, od 1 ej do 4-ej po południu. Posłuchanie otrzymali hr. Szapary, Koloman Tisza, Szell i Dezyderjusz Banffy w porządku, w jakim ich wymieniliśmy.

Pruska mowa tronowa.

Berlin. Pruska mowa tronowa sprawia przygnębiające wrażenie. Wyjaśniona sytuacja finansowa jest tak smutną, iż przeszła obawy wszystkich klubów sejmowych. Pokrycie niedoboru zeszłorocznego w kwocie 42 milionów marek nowym długiem, jest co najmniej, bezprzykładne.

Francuzi w Dahomeju.

Wiedeń. *Pol. Cor.* zbija raz jeszcze bajkę o rzekomych Niemcach w armii Behanzina. W jaki sposób ci Niemcy mogliby w obecnych stosunkach dostać się do Dahomeju, wprost jest niepojęte.

Paryż. Telegram ministra marynarki do Doddsa brzmi:

Panie! Prezydent rzeczypospolitej zamianował pana na mój wniosek jenerałem brygady. Jestem szczęśliwy, iż panu o tem donieść mogę i t. d. i t. d.

Paryż. Zdobycie Kany jest pierwszorzędnym strategicznym krokiem naprzód. Stolica Dahomeju Abomey leży w odległości nie więcej nad 15 kilometrów. Zdobycie Abomeyu, jest kwestją dni najbliższych.

Porto Novo jest z wojsk literalnie ogołocony, cała bowiem siła zbrojna wyruszyła w pole. Behanzin posiada podobno 30.000 żołnierzy. Po upadku Abomeyu Dahomejczycy prawdopodobnie okrążą obóz Doddsa i zrobią wycieczkę na Porto Novo lub Kotonu. Czuć się daje w armii Doddsa brak patronów systemu Lebela.

Paryż *Liberté*. ogłasza list z Kotonu, datowany 18 października b. r. Według słów listu armia Doddsa wskutek strat na polu walki i dziesiątkowana chorobami zmalała do cyfry 1800 ludzi.

Interview z byłym prefektem policji.

Paryż. Były prefekt policji w Paryżu Andrieux oświadczył jednemu z tutejszych dziennikarzy, iż zdaniem jego środki przedsięwzięte przez obecną prefekturę paryską przeciw anarchistom, nie wystarczają. On, Andrieux, utrzymywał na własnym żołdzie przeciw anarchii, kontranarchię, która równocześnie pełniła służbę ajentów prowokacyjnych, i zarazem zwykłej tajnej śledczej policji.

Skupczyna serbska.

Białogród. Wybory do skupczyny odbędą się w lutym roku przyszłego. Skupczyna zgromadzi się w marcu.

Sprawa „Olgi“.

Petersburg. Przyjęcie, jakiego doznał rosyjski statek „Olga“ na brzegach rumuńskich, psuje tutaj dużo krwi. Rząd rumuński postąpił zgodnie z literą przepisów o kwarantannie, pomimo to, sądzą tutaj, iż mógł być względniejszym dla Rosji. Zajściu nikt nie przypisuje poważniejszego znaczenia.

Bukareszt. Wiele dzienników rosyjskich doniosło, iż „Olga“, parowiec Towarzystwa imienia Gagarinów, wpłynęła w ujście Dunaju, parta burzą. Przeczy temu biuletyn meterologiczny europejskiej komisji Dunajowej z dnia 27, 28 i 29 października b. r. W chwili, kiedy „Olga“ przemocą wywalczyć sobie chciała wstęp w rejon portu Sulimy, morze było zupełnie spokojne. Siła wiatru w dniu 27 października wynosiła 14 angielskich funtów, 28-go 5 funtów, 29-go tylko dwa funty.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 10 listopada.

Grand Hotel Jakób Rosenthal, podróżny z Wiednia. — Władysław hr. Wielopolski, właśc. dóbr z Warszawy. — Wincenty hr. Walewski, właśc. dóbr z Warszawy. — Karol Taglicht z Wiednia.

Hotel Saski. Helena Klobasowa, właśc. dóbr ze Zgłobic. — Mieczysław Kozłowski, właśc. dóbr z Galicji. — Marja Dobieska, właśc. dóbr z Król. Pol. — Stanisław Dzianott, właśc. dóbr z Galicji. — Karol Voilin, rentier z Paryża. — Tadeusz Sroczyński, wł. kopalni nafty z Galicji. — Ludomił Struszkiewicz, notar. z Tarnowa. — Kazimierz Jaroszyński, student z Wołynia. — Julia Destombes z Francji. — Helena hr. Sołtykowa, właśc. dóbr z Gorayska. — Stefania Hatschier, właśc. dóbr z Król. Pol. — Franciszek Kamieński z Chlebowic. — Dr. Karol Schierl von Moorburg z Wiednia. — Klementyna Rościszewska, obyw. z Guber. Płockiej. — Roger hr. Lubieński ze Lwowa. — Tomasz Wentworth hr. Łubieński z Warszawy.

Hotel Drezdeński. Wiktor Ostermayer, kupiec z Bodenbach.

Hotel „pod Różą“. Stanisław Sokołowski, obywatel z Zaleszan.

Hotel Pollera. Aleksandra Mossakowska, obywatelka z Siedlec. — Michał Dmuchowski z bratem, obywatele z Warszawy. — Max Koscherak, kupiec z Pragi. — Bogumił Pick, fotograf z Pragi. — Ignacy Filipowski, obywatel z Sosnowic.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Do sprzedania wieś mórg uprawnych 200 — lasu 400 (banku 10.000) Cena 65.000. Drzewa nizkiego od 10 cali wzwyż sztuk 10.000. Zgłoszenia osobiście w Dziurdziawie, stacja **Lisko**. 2133 1 2

Do sprzedania futro męzkie (Stadtpelz), prawie nowe (lisy szwajcarskie, wierzch czarny). Wiadomość Florjańska Nr. 31, I piętro, mieszkania 8. 2132 1 2

Magazyn Dora przy ulicy Florjańskiej Nr. 45, przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tualety damskiej wchodzące i wykonywa je po cenach umiarkowanych. „Nauka kroju 25 złr. Panienki dobrze wychowane, chcące się uczyć krawieczyzny, mogą znaleźć umieszczenie. 2128 1 4

Une Anglaise donne des leçons dans la langue Maternelle. E. L. P. „Kurjer Polski". 2129

Poszukuje się nauczyciela w Krakowie. Pensja 700 złr. za rok szkolny, utrzymanie zupełne pokój osobny. Warunki: dokładna znajomość języka niemieckiego, francuzkiego, matematyka, łacina, greka w zakresie szkół średnich. Zajęcie 8 godzin dziennie. Zgłoszenia pod „br. De." w administr. „Kurjera Polskiego". Kraków. 2125 1 3

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość w handlu Wgo Pana MIKI. Rynek. 2117 5 6

W domu niemieckim może być przyjętą panienka lub uczeń na mieszkanie. Konwersacja niemiecka lub francuzka, lekcje języka angielskiego i muzyki. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod l. 9. III piętro, drzwi 100. 2123 1 3

Pedagog, posiadający długoletnią praktykę, poszukuje lekcyj w miejscu lub też na wsi. Oferty pod literami **E. D.** przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 2119 1

Fortepjanu ogranego, w dobrym stanie, poszukuje się za cenę najwyżej 250 złr. Kupno z wolnej ręki. Zgłoszenia na ulicę Gertrudy Nr. 13. I piętro. 2120 1 2

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15.

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 2050

Lekcyj języka rosyjskiego udziela student Uniwersytetu, wychowany w Rosji. Adres: Karmelicka l. 52, II. p. 2109 5 10

Poszukuje się osoby z lepszego domu, która umie dobrze gotować do umieszczenia zaraz na wsi. Adresować: Zarząd Wróblowice, poczta Zakliczyn. 2122 1 2

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

Modele paryzkie. — Modele wiedeńskie. — Modele paryzkie. — Modele wiedeńskie.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD M-me SOPHIE

Kraków, ul. Szewska 17, I. piętro,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryzkich i wiedeńskich**

KAPELUSZE damskie i dziecinne, czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. 1116 5 10

---

100 biletów wizytowych 65 cnt. 943

JULJAN KURKIEWICZ

9 100 — 100 biletów wizytowych 65 cnt.

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Skład artykułów religijnych, papieru, materiałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp poleca: Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, począwszy od **15** cnt. Obrazki, medaliki srebrne, **Koronki i różańce** z granatków, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie i t. p. **Pasyjki, ramki do fotografij i obrazków** złocone, oksydowane, drewniane i rzeźbione od 6 cnt. — **Papier listowy** w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt., — Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892.

Główna wygrana

1132 9 30

75.000 złr. w. a.

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M D. Trinkenreich

---

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia **wszelkie** gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż **tłuszcze**, oleje i inne artykuły **w zakres przedsiębiorstwa** wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ,†, i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna **Rymanów.**

OGŁOSZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż niektóre grunta wojskowe, położone wzdłuż kolei cirkumwalacyjnej miasta Krakowa, objęte siedmioma odrębnemi grupami, w drodze publicznej konkurencji przez wniesienie tylko pisemnych ofert sprzedane zostaną.

Szkice tych gruntów, opisanie takowych i dotyczące wyciągi z ksiąg gruntowych oraz szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie od 11 do 1 godziny w południe, w biurze Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu.

Pisemne oferty wniesione być mogą najpóźniej do dnia 16 listopada 1892 do 1 godziny w południe na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu.

Z c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu

w Krakowie, dnia 5 listopada 1892 r.

Dra M. Fedorowicza

855 25 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Warszawskie Towarzystwo kopalń węgla w Niemcach

blisko stacji GRANICA (Królestwo Polski)

poszukuje na wakujące miejsce

pomocnika nadsztygara,

technika górniczego, obeznanego teoretycznie i praktycznie z kopalnictwem węglowem. Reflektanci zechcą nadesłać opis biegu życia i kopije świadectw pod wskazanym adresem. 1252 2 3

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie, ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.— Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 178 300

Piątek dnia 11 go Listopada.

ZUP. Zupa grzybowa. Rosół. — Consommé Gabrbiu.

PRZYST. Jaja na śmietanie. Krokiet z zająca. Nóżka financier rumiana. Szt. mięsa, sos sardelowy.

PIECZ. Côte de beuf pure kart. Wołowa masło chrzanowe. Szczupak z chrzanem.

LEGUM. Jabłka smażone. Makaron domowy.



Używane MASZYNY do szycia

kupuje, a po gruntownej naprawie sprzedaje po umiarkowanych cenach z odpowiednią gwarancją 1155 1 ?

Franciszek Radomski

mechanik,

ul Florjańska 26 w Krakowie

Nakładem księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

„Straszny dwór"

Opera w 4 aktach

Stanisława Moniuszki.

Partytura fortepianowa na 2 ręce układu **Piotra Maszyńskiego.**

Cena 4 złr. 1157 1 1

Żeleński Wł.	op. 45. Gawot na 2 r.	80 ct.
„ „	Na fujarce	55 „
„ „	Z nocy letnich	65 „
„ „	Trzy pieśni	60 „
„ „	Moja pieszczotka	50 „

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji,

polecają w wielkim wyborze

KALOSZE petersburgskie.

1114 6 51

Ceny niższe jak w roku zeszłym.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Pierwszy główny i wyłączny

Skład serów

deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież **masła deserowego i solonego**

Leona Sykutowskiego,

w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

przyjmuje w komis sery wszelkiego gatunku, tudzież zakupuje większymi partjami zapasy serów wprost ze serowni. Powyższy skład poszukuje zarazem stałych dostawców masła deserowego i solonego.

Poszukuje się

2—3 piwnic na lodownią w pobliżu Głównego Rynku Zgłoszenia do handlu J. Neuwerta i Syna. Sukiennice 1

1891 Dyplom-Honor. Zagrzebski. — 1891. Złoty medal Temeszwarski

Kwizda

Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadło-wstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś dla **powiększenia wydajności mleka** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i drogueriach. Główny skład: **Franz Joh Kwizda, c. k. austr i k. Rumuński nadworny dostawca Korneuburg pod Wiedniem**

RESTAURACJA

w Hotelu Narodowym

W KRAKOWIE,

zaopatrzona we wszelkie rodzaje napojów, jako to **wina krajowe i zagraniczne.**

Kuchnia dobra i zdrowa.

Obiady o każdej porze à la carte. Abonament miesięczny od 12 złr. Obiady od 40 ct.

Do domów prywatnych przyjmuje zamówienia na **wesela i zbiorowe kolacje** i we własnym lokalu restauracyjnym. 2120 5 6

Polecając, się Szan. Publiczności,

Józef Ząbik.

Modele paryskie.

Kapelusze damskie na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamojskiej

w Krakowie, Sukiennice, l. 19.

Gorsety paryzkie, modne woalki pióra strusie i fantazyjne, oraz kwiaty paryzkie. 1156 1 6

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie. Zamówienia z prowincji załatwia jak najspieszniej.



F. CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

TEATRY AMATORSKIE

wydawane nakładem

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia,** kom. w 1 akcie z niemieckiego 30 ct.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** komedja w 1 akcie z francuskiego (Labiche) . . . . . . 40 „
3. **Łapka na myszy,** kom. w 1 akcie z francus. 30 „
4. **Partja pikiety,** kom. w 1 akcie z franc (Fournier) 40 „
5. **Takie wszystkie,** kom. w 1 akcie z francuz. 30 „
6. **Monogram,** krotochwila w 1 akcie Antoniego Siemaszki . . . . 40 „
7. **U doktora,** fraszka sceniczna w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego . . . . 40 „
8. **Promyk słońca,** komedja w 1 akcie Franciszka Domnika . . . . 40 „
9. **Kartka wycięta,** komedja 1 akcie M. Dzikowskiego-Chamskiego . . . . 40 „
10. **Jam bogaty,** drobiazg dram. w 1 akcie Wład. Maleszewskiego . . . . 40 „
11. **Nie dojechali,** kom. w 1 akcie Stan. Graybnera 40 „
12. **Przestroga cioci Zosi,** drobnostka dram. w 1 akcie, wierszem, Wład. Sabowskiego . . . . 40 „

Pod prasą:

13. **Wigilja św. Andrzeja.** 1081 1 ?

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych lub wprost u Wydawcy,

Kraków, ul Karmelicka 15, I piętro.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładem i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego